Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 23-go MAJA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 139

Budżet miasta zredukowany o 6 miljonów.

Magistrat otrzyma miljon złotych na przeprowadzenie robót kanalizacyjnych.

Gadzinowy fundusz prasowy magistratu—skreślony przez ministerstwo.

Wczoraj w południe w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja w sprawie budżetu m. Łodzi. W konferencji oprócz przedstawicieli ministerstwa wzięli udział wojewoda Jaszczołt, prezydent Ziemięcki, ławnik Kuk i naczelnik Chwalbiński.

Przedstawiciele ministerstwa oświadczyli, że

MAGISTRAT ŁÓDZKI MUSI ZREDUKOWAĆ BUDŻET NA ROK 1930/31 O SZEŚĆ MILJONÓW ZŁOTYCH.

Przedstawiciele ministerstwa oświadczyli, że miasto otrzyma pożyczkę w wysokości miljona złotych od zakładu ubezpieczeń, o co zresztą magistrat łódzki stara się już od roku na roboty kanalizacyjne.

Pozatem magistrat otrzymywać będzie 300 tys. zł. na roboty inwestycyjne prawdopodobnie co miesiąc.

Żądana przez ministerstwo redukcja dotyczyć będzie nietylko budżetu inwestycyjnego ale i budżetu zwyczajnego.

Magistrat musi w najbliższych dniach wskazać ministerstwu jakie pozycje w budżecie zostaną skreślone lub zmniejszone. (b).

***

Między innemi skreślona została preliminowana przez magistrat suma 182 tys. złotych na ogłoszenia, które magistrat w prasie partyjnej umieszczał.

Rząd nie zjawi się w sejmie.

Komuniści mają zgłosić wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Komunistyczna frakcja poselska w sejmie zapowiada w specjalnie ogłoszonym komunikacie, że już na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu sejmu zgłosi wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu premjera Sławka.

Mamy wszelkie dane na to, aby twierdzić, że sesja sejmowa zaczynająca się taką uwerturą długo nie potrwa.

Dowiadujemy się, że na dzisiejsze posiedzenie sejmu rząd nie zjawi się.

Zmiany w wojsku

na wyższych stanowiskach

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiadujemy się, że dowódca O.K.V — Kraków, gen. dywizji Stanisław Wróblewski, przeniesiony został w stan spoczynku na własną prośbę.

Dowódcą O. K. V — Kraków mianowany został gen. bryg. Narbutt-Łuczyński, dotychczasowy dowódca 12-ej dywizji piechoty legjonów.

Dowódca piechoty dywizyjnej 26-ej dywizji piechoty w Skierniewicach, płk. dypl. Władysław Bortnowski mianowany został dowódcą piechoty dywizyjnej 14-ej dywizji piechoty w Poznaniu.

Dowódca szkoły podchorażych rezerwy piechoty w Zambrowie, ppłk. Dąbek mianowany został dowódcą 7-go p. p. legjonów.

B. min. skarbu Czechowicz

wystąpił z klubu parlamentarnego B. B.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

B. minister skarbu poseł Gabrjel Czechowicz zgłosił wczoraj swoje wystąpienie z klubu parlamentarnego B. B. i udzielił jednocześnie przedstawicielom prasy wywiadu, w którym daje wyraz swemu niezadowoleniu z tego, że jego sprawa przed Trybunałem Stanu przeciągana już jest od 15 miesięcy i sejm dotąd nie wykonał powierzonego mu przez Trybunał Stanu zbadania celowości pozabudżetowych wydatków dokonanych w 1927/28 roku.

B. minister Czechowicz stwierdza dalej, że przewlekanie procesu wbrew jego intencjom i używanie go do rozgrywek politycznych uważać musi za krzywdę dla siebie i stawianie go w fałszywej sytuacji.

Na zakończenie swych wyjaśnień i na poparcie swej tezy podaje b. minister Czechowicz pod ocenę rozmawiających z nim wypadek taki, gdyby podałby się on do dymisji w marcu 1929 roku:

— Przecież wtedy, — mówi b. min. Czechowicz, — miałoby miejsce nader oryginalne zjawisko, że minister skarbu jest przez 15 miesięcy oskarżany, a jego sprawa posuwa się żółwim krokiem...

Strejk protestacyjny

żydów w Palestynie.

JEROZOLIMA, 22 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Cała ludność żydowska Jerozolimy przystąpiła do jednodniowego strejku protestacyjnego wywołanego zarządzeniami o tymczasowem zawieszeniu imigracji do Palestyny.

Jerozolima, 22 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Delegacja żydowska wystąpiła do wysokiego komisarza Palestyny z protestem przeciwko czasowemu zawieszeniu imigracji.

Jerozolima 22 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Sąd apelacyjny potwierdził wyrok kary śmierci, wydany w stosunku do 7 arabów w związku z zajściami w Hebronie. Utrzymany został także wyrok, skazujący jednego z arabów na 15 lat więzienia.

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

Major Prószyński ranny.

Kraków, 22 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś w godz. rannych mjr. Prószyński z 2 pułku lotniczego w Krakowie z powodu defektu motoru zmuszony był do lądowania. Wskutek nierówności terenu, samolot uległ zupełnemu strzaskaniu. Mjr. Prószyński doznał silnej kontuzji głowy i złamania nogi.

Demonstracje przed magistratem w Sosnowcu.

Sosnowiec, 22 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj przed gmachem magistratu zebrało się około 300 bezrobotnych, którzy wskutek chwilowej przerwy w wypłacie zasiłków, domagali się wypłaty. Mimo zapewnień ze strony magistratu że zasiłki zostaną w najbliższych dniach wypłacone, robotnicy, poczęli wznosić wrogie okrzyki, wreszcie wyruszyli w pochód demonstracyjny w trzech grupach po mieście. Demonstrację zlikwidowała policja bez użycia broni.

Czterech polaków ułaskawionych

przez prezydenta Litwy.

Kowno, 22 maja.

Prezydent Smetona podpisał dekret amnestyjny dla czterech więźniów, którzy za rzekome uprawianie akcji szpiegowskiej na rzecz Polski skazani byli na karę dożywotniego więzienia.

Nazwiska amnestjonowanych brzmią: Wroński, Piekarski, Grabbard i Dykas.

Minister pracy

przybył do Katowic.

Katowice, 22 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 8.03 przybył tu minister pracy i opieki społecznej Prystor w towarzystwie głównego inspektora pracy p. Klotta oraz dyrektora departamentu ubezpieczeń inż. Dreckiego. Na dworcu witał p. ministra przedstawiciel urzędu wojewódzkiego. P. minister weźmie udział w zjeździe okręgowych inspektorów pracy który rozpocznie się w dniu dzisiejszym w Katowicach.

Wybory uzupełniające

do sejmu w Gnieźnie

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Dnia 1 czerwca b. r. odbędą się dodatkowe wybory do sejmu w okręgu Nr. 33, obejmującym powiaty: Gniezno, Mogilno, Września, Środa, Witkowo, Węgrowiec, Oborniki.

Krytyczne dni rządu Mac Donalda.

Ustąpienie min. Mosley'a grozi rozłamem w Labour Party.

LONDYN, 22 maja.

Położenie rządu Mac Donalda stało się niezwykle trudne. Rezygnacja ministra Mosley'a przyśpieszyła przesilenie w łonie partji rządowej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Labour Party, Mosley zgłosi wniosek nieufności dla rządu.

Minister spraw zagranicznych Henderson, robi gorączkowe usiłowania celem zapobieżenia rozłamowi w łonie partji pracy, który musiałby niechybnie spowodować w bliskiej przyszłości upadek gabinetu Mac Donalda.

Jakkolwiek odrzucenie wniosku Mosley'a wydaje się zapewnionem, to jednak rządowi grozi nowe niebezpieczeństwo podczas debaty nad sprawą bezrobocia, która odbędzie się w Izbie gmin w przyszłą środę.

***

LONDYN, 22 maja.

W kołach politycznych omawiają z ożywieniem dymisję ministra Mosley'a. Przeważa zdanie, że spodziewana rekonstrukcja rządu obejmie kilka tek.

Gabinet Mac Donalda oprócz trudności w łonie własnego stronnictwa, jest również zagrożonym ze strony konserwatystów i liberałów. Byli ministrowie Baldwin, Chamberlain i Churchil i inni zgłosili wniosek utworzenia komisji parlamentarnej złożonej z 11 członków celem zbadania postanowień londyńskiego układu morskiego. Rząd wypowiedział się przeciwko utworzeniu komisji, wyrażając zgodę na wznowienie debaty nad sprawą traktatu morskiego.

Wczoraj wieczorem Mac Donald odbył dwugodzinną konferencję z Lloyd Georgem w sprawie reformy ordynacji wyborczej. Konferencja ta nie dała rezultatów i jest rzeczą mało prawdopodobną, aby zdołano osiągnąć porozumienie do środowego posiedzenia Izby gmin na którem rozstrzygną się losy gabinetu Mac Donalda.

Organ partji „Daily Herald" zapowiada w artykule wstępnym rozwiązanie parlamentu w razie gdyby rząd Mac Donalda znalazł się w mniejszości.

Opozycja przeciw Pan-Europie

Projekt Brianda natrafia na silny opór kilku państw.

Paryż, 22 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Ere Nouvelle" nie może zrozumieć przyczyny, dla której powstaje pewna opozycja przeciwko projektowi Brianda. Francuski minister spraw zagranicznych oświadcza dziennik, wyraźnie zaznaczył, że federacja europejska nie tai w sobie zamiarów agresywnych przeciwko komukolwiek Wystarczy odczytać uważnie ogłoszone przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych dokumenty—pisze dziennik—aby przekonać się o zupełnym lojaliźmie naszych zamiarów. Jeżeli znajdą się amerykanie, którzy zechcą prowadzić dyskredytującą kampanję przeciw koncepcji zaprowadzenia nowego porządku w Europie, wówczas trzebaby przypuścić, że zainteresowani są oni w utrzymaniu panującego obecnie w Europie chaosu.

Wręcz odmiennego zdania jest „L'Avenir", według którego ideą przewodnią federacji europejskiej jest walka przeciwko komuś. Ludy łączą się ze sobą jedynie przeciw natychmiastowemu niebezpieczeństwu, przeciwko pewnej wrogiej sile.. Okazję ku temu nastręcza nam gospodarczy imperjalizm amerykański. Z uśmiechem więc powitaliśmy uroczyste zapewnienie, że wymieniony projekt nie jest przeciwko komukolwiek skierowany. Wbrew wszelkim oświadczeniom projekt ten może być urzeczywistniony tylko wtedy, o ile okaże się skuteczną bronią przeciwko jakiemukolwiek niebezpieczeństwu. Państwa europejskie w czasie wielkiej wojny ugrupowały się przeciwko wrogiemu sąsiadowi. Dziś usiłują one połączyć się przeciwko nowemu wrogowi.

Zamach stanu na Węgrzech

przy pomocy Mussoliniego.

Budapeszt, 22 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na podstawie informacji czeskiego dziennika „Prawo Lidu" również kilka najpoważniejszych dzienników zagranicznych zamieściło wiadomość jakoby na Węgrzech przygotowany był zamach stanu przy życzliwej pomocy Mussoliniego, a zmierzający do powołania arcyksięcia Ottona Habsburga na tron węgierski. W związku z powyższemi pogłoskami w węgierskich kołach miarodajnych zapewniają, że pogłoski te są czystym wymysłem i nie mają żadnego uzasadnienia.

Mac Donald

podejmował min. Zaleskiego w Izbie Gmin.

Londyn, 22 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Z okazji pobytu w Londynie polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, ambasador Skirmunt wydał śniadanie, na którem obecni byli: Chamberlain i ambasador francuski Fleriot. Po południu minister Zaleski wraz z małżonką podejmowany był herbatką przez premjera Mac Donalda w gmachu Izby Gmin.

Cook w Katowicach.

Katowice, 22 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Przybył tu dziś przywódca górników angielskich, p. Cook w towarzystwie posła Stańczyka. P. Cook ma zwiedzić szereg zakładów przemysłowych na Śląsku.

Delegaci polscy wyjechali do Berlina

celem przeprowadzenia rokowań o konwencję celną.

Warszawa, 22 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś wyjechała do Berlina delegacja rządu polskiego w osobach dyrektora departamentu min. przemysłu i handlu p. Sokołowskiego, radcy min. spraw zagranicznych p. Adamkiewicza oraz radcy min. przemysłu i handlu p. Łychowskiego. Delegacja ta ma przeprowadzić z rządem niemieckm rozmowy celem ewentualnego znalezienia dróg, któreby umożliwiły Polsce przystąpienie do konwencji międzynarodowej w sprawie zniesienia zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu, podpisanej w Genewie dnia 8.XI.1927 r.

Ford chce „osuszyć"

osady fabryczne.

Detroit, 22 maja
(Polska Agencja Telegraficzna)

Mimo, że Henry Ford, abstynent i gorący zwolennik prohibicji, pod grozą utraty zajęcia zabrania swoim robotnikom używania trunków alkoholowych, robotnicy Forda, zamieszkali w Dearborn, piją więcej, aniżeli robotnicy innych miasteczek w okolicy Detroit. Stwierdzają to rekordowe ilości osób, aresztowanych za pijaństwo. Ford jednak zapowiada, że nie ustanie w „osuszaniu" Dearborn, dopóki celu swego nie dopnie.

Heimwehra chce opanować rządy w Austrji

i odmawia złożenia broni.

Wiedeń, 22 maja.

Dzisiejsza prasa poranna omawia obszernie pismo przywódców Heimwehry, wystosowane do kanclerza Schobera, w sprawie rozbrojenia. Pismo protestuje przeciwko stawianiu narówni Heimwehry z organizacjami socjalistycznemi. Heimwehra jest czynnikiem pokoju; dopiero od pojawienia się Heimwehry w Austrji wzmogło się zaufanie zagranicy do niej. Planowana przez rząd ustawa o posiadaniu broni kryje w sobie niebezpieczeństwo jednostronnego rozbrojenia Heimwehry. Najpierw musi być przeprowadzone rozbrojenie organizacyj socjalistycznych. Heimwehra gotowa jest w tem współpracować, domaga się jednak, by na czas tej akcji oddane było jej kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych; również musi być oddany mężowi zaufania Heimwehry zarząd policji i żandarmerji. Heimwehra nie przyłoży nigdy ręki do przeprowadzenia zarządzeń ustawodawczych w sprawie rozbrojenia, kończy pismo Heimwehry. Pismo to zostało podpisane przez przywódców Heimwehry, dr. Steidle i dr. Pfrimera.

Na powyższe pismo Heimwehry, jak donoszą dzisiejsze dzienniki, odpowiedział kanclerz Schober odmownie, oświadczając, że propozycje zawarte w liście, są nie do przyjęcia. Heimwehra zawsze żądała sama ścisłego rozgraniczenia między egzekutywą a legislatywą. To, co się udało po wielu trudnościach wprowadzić w życie, musi być ściśle utrzymane. Przeprowadzenie aktów administracyjnych należy wyłącznie do kompetencji rządu, który pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na współdziałanie grup prywatnych. Stanowisko to jest podstawą polityki gabinetu Schobera. W każdym razie, kanclerz zaznaczył, że przedstawi pismo Heimwehry radzie ministrów już w piątek.

Ambasador Gibson w areszcie.

Zbyt gorliwy policjant belgijski.

Bruksela, 22 maja.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Belgji Hugh Gibson, były pierwszy poseł Stanów Zjednoczonych w Polsce, miał sensacyjną przygodę w swojej karjerze dyplomatycznej, kiedy w dniu wczorajszym został aresztowany i zaprowadzony do celi przez zbytnio gorliwą policję miasta Namur.

Ambasador wraz ze swoja żoną, byłą damą dworu króla belgijskiego przejeżdżał swoją wielką limuzyną przez Namur i na drodze najechał na maleńki samochód prywatny.

Nie bacząc na to, że samochód ambasadora był zaopatrzony w specjalny znak dyplomatyczny oraz chorągiew amerykańską, policjant, przybyły na miejsce wypadku, zaaresztował ambasadora.

Gdy p. Gibson zaprotestował, iż jest jako ambasador osobą nietykalną i wylegitymował się, policjant oświadczył:

„W obecnych czasach każdy może twierdzić, że jest dyplomata" i zabrał ambasadora wraz z małżonką do najbliższego komisarjatu, gdzie zostali zamknięci i zatrzymani aż do przybycia komisarza.

Sprawa się wyjaśniła, policjant stracił posadę, w Namurze panuje wielkie zaniepokojenie ze względu na ten incydent dyplomatyczny, a prezydent miasta pojechał do Brukseli, by przeprosić ambasadora.

Ambasador Gibson, który pisze obecnie swoje pamiętniki, niewątpliwie doda nowy rozdział do swych wspomnień.

Militaryzacja Niemiec.

Groener tworzy miljonową armję.

Berlin, 22 maja.

Prawie równocześnie z wystąpieniem ministra Groenera, który ustalił zasady polityki militarnej Rzeszy. ukazała się książka generała von Seckta, byłego szefa Reichswehry p. t. „Obrona kraju."

W książce tej rozwija von Seckt plan uzbrojenia Niemiec.

Trzonem siły zbrojnej Niemiec ma być armja zawodowa, w której służba będzie trwała 6 lat. Siła liczebna tej armji wynosiłaby 200.000 żołnierzy, a więc ma być podwojona w porównaniu z obecnym stanem liczebnym Reichswehry.

Ma to być armja doskonale pod względem technicznym wyekwipowana, rozporządzająca obok świetnej piechoty również kawalerją, samolotami i zmotoryzowanemi środkami transportowemi.

Uzupełnieniem tej zawodowej armji operacyjnej ma być według v. Seeckta druga armja aktywnego wyszkolenia.

Zadaniem tej armji będzie szkolenie rezerwistów, oraz militarne wychowanie mas trzeciej armii.

Trzecia zaś armja oparta będzie na powszechnym obowiązku służby wojskowej. Służba w trzeciej armii, będącej rodzajem milicji ludowej, ma trwać trzy miesiące.

Wywody von Seeckta są dobitnem uzupełnieniem deklaracji ministra Reichswehry.

Berlin, 22 maja
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa Reichswehry. Jako pierwszy przemawiał poseł Brueninghaus z niem. partji ludowej. Mówca uważa za konieczne utworzenie większych mas kawalerji oraz rozbudowy floty w tych choćby rozmiarach, jak na to pozwala Traktat Wersalski. Skreślenie 50 miljonów w budżecie Reichswehry jak żądają socjaliści przyczyni się w wysokim stopniu do obniżenia siły bojowej Reichswehry. W dalszym ciągu przemówienia mówca wypowiedział się za utworzeniem t. zw. ukrytych pozycyj budżetowych. Mówca domagał się także zwiększenia ilości oficerów. Chodzi o to, aby na wypadek wojny nie zabrakło oficerów.

Trybunał haski orzeknie

czy Gdańsk może należeć do M. O. P.

Gdańsk, 22 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Prasa tutejsza donosi z Hagi:

Sekretarjat Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości komunikuje, że do Trybunału wpłynął już wniosek Rady Ligi Narodów o wydanie orzeczenia czy specjalny statut prawny w. m. Gdańska daje mu prawo powołania go w skład członków Międzynarodowej Organizacji Pracy. W. m. Gdańsk od dłuższego już czasu zabiega o przyznanie mu członkowstwa w tej organizacji międzynarodowej, natrafiało jednak w swoich zabiegach w tej mierze na poważne przeszkody, ponieważ członkiem międzynarodowej organizacji pracy może być tylko suwerenne państwo.

Wynalazek wojenny

sprowokuje nową rzeź narodów.

Nowy Jork, 22 maja.

Dr. Edward Cady, profesor prawa w Brooklyn Law School, w wywiadzie, udzielonym prasie nowojorskiej po powrocie z dłuższej podróży po Europie, oświadczył, że nowa, wielka wojna europejska jest kwestją niedalekiej przyszłości.

„Stroną zaczepną, która rozpocznie wojnę — mówił dr. Cady — będzie podrzędne państwo, które posiada w wielkiej tajemnicy trzymany wynalazek wojenny przy pomocy którego państwo to ma nadzieję zwycięstwa.

Dr. Cady nie wymienił jednak nazwy owego państwa. Dodał tylko, że Włochy zbroją się na gwałt, oczywiście przeciw Francji.

Walki w cyrku sportowym

Widownia przepełniona do ostatniego miejsca. Wszyscy z niecierpliwością oczekują na walkę fenomenalnego Kleya z Pooschoffem.

Sztekker — Le Fawre. Walka amerykańska dwuch specjalistów. Wyraźna przewaga Sztekkera, który zwycięża w 9 min.

Kley — Pooschoff. Atrakcja wieczoru. Kley w walce z potężnym Pooschoffem wykazał, że obok fenomenalnej techniki i zręczności posiada ogromną siłę— unosząc kilkakrotnie o 25 klg. cięższego od siebie przeciwnika w górę. Właśnie ta nadwaga była powodem porażki Kleya. Schwycony w 31 min. w półmostek, Kley, nie mógł wydostać się z żelaznych kleszczy Pooschoffa i legł przytłoczony ciężarem ciała żyd. herkulesa.

Grikis — Myrna. Zwyciężył w 23 minuty swym miażdżącym nelsonem kolosalny Grikis.

Deble — Kraus. Ostra walka kończy się w 17 min. zwycięstwem Deble.

Dziś cyrk niewątpliwie znów ściągnie tłumy widzów, gdyż Sztekker staje do rozstrzygającej walki rewanżowej z fenomenalnym Kleyem. Gdyby Sztekkerowi nie udało się wyrównać porażki, wówczas szanse jego do 1-ej nagrody są stracone. Pozatem dziś walczą: decydująca amerykańska Myrna — Kraus, decydująca Le Fewre Pooschoff i decyd. Grikis — Deble.

Proza i poezja życia.

„Kto nie opanuje prozy życia, nie wydobędzie z niego poezji..."

Piękny, mądry aforyzm. Ujmujący sens trybu życiowego w złote ramy rozumu i uczucia razem. Słuszny, gdy mowa o jednostce, o człowieku. Wieloznaczny, gdy przyłożyć go, jako miarę do stosunków społecznych, do mas, do ustroju społecznego.

***

Ongi, za dawnych, dobrych czasów, w zamierzchłych latach przedwojennych **Francja była bankierem generalnym całego świata.** Potężne instytucje bankowe, z Credit Lyonnais na czele, drenowały miljony i miljardy franków z całego kraju i emitowały obligacje niezliczonych pożyczek państwowych i prywatnych.

Chile, Peru, Ekwador, Wenezuela, Meksyk, Turcja, Grecja, Serbja — figurowały w rzędzie małych państw, Stany Zjednoczone, Kanada, Rosja — w rzędzie wielkich klijentów.

Zarządy banków opracowywały w zacisznych gabinetach warunki pożyczek z przedstawicielami obcych rządów lub przedsiębiorstw mniej czy więcej solidnych, a w rezultacie, w kilka tygodni czy miesięcy później, rentjerzy francuscy, dromieszczaństwo, chłopi wydobywali z skarbonek, z przysłowiowej pończochy oszczędzone franki i nabywali za nie pięknie drukowane, różnokolorowe i różnojęzyczne obligacje, a przy grze na giełdzie doraźne większe lub mniejsze zyski.

Proza życia była opanowana mistrzowsko.

Banki, wielcy i mniejsi finansiści zgarniali śmietankę zysków przy emitowaniu, ubijaniu pożyczek i grze giełdowej, miljony drobnych płotek rentjerskich odcinały kilka razy do roku kupony, inkasując procenty ,egzotyczne republiki amerykańskie, „chorzy ludzie" tureccy, greccy i serbscy przejadali miljony francuskie jak umieli,Stany Zjednoczone i Kanada pchały pożyczone pieniądze w rozbudowę przemysłu (przyszłego konkurenta Europy), Rosja łatała swe budżety, zbroiła armję, żywiła i podtrzymywała carat, ochranę, pielęgnowała imperjalizm słowianofilski i azjatycki za miljardy Dupont'ów.

Poezja?

Nie znali jej właściwi dłużnicy Francji: wiecznie oberwani, głodni, wyzyskiwani i buntujący się biali, mieszańcy i kolorowi poddani kacyków prezydenckich i magnatów w republikach południowo i środkowo amerykańskich, chłopi serbscy, greccy i tureccy mużycy i robotnicy rosyjscy.

Poezję życia pił i czerpał pełną czarą rentjer francuski, Dupont z Bordeaux czy Marsylji, z Languedoc czy Owernji, Normandji, czy Prowancji. Czerpał ją z prozy dłużników, nie odczuwając zresztą dla nich żadnej wdzieczności.

Żył całą parą ideałów drobnomieszczańskich, pracował, oszczędzał, wzbogacał wciąż swą kolekcję pożyczek zagranicznych, odcinał kupony, gospodarował na swej fermie czy pielęgnował grządki w ogródku paryskiej banlieue, popijał swój aperitif, przeglądał swoją gazetkę i sprawdzał kursy obligacyj, hołdował w życiu rodzinnem teorji maltuzjańskiej lub jednego dziecka (kwestja podziału spadku), marzył o spokojnej śmierci (epikureizm bez reszty), którą daje pewna, bezpieczna lokata majątku.

Poezja symbolicznej kury w garnku i ciepłych pantofli.

I było dobrze. Opanowana proza życia wytwarzała poezje życia.

Aż do wstrząsu w r. 1914. Tu się pomieszały i skręciły chaotycznie wszystkie czynniki owej prozy i poezji.

Inne czasy, inne pieśni.

Posłuchajmy, co mówi obecnie przedstawiciel francuskich Dupont'ów, redaktor „Matin'a", p. Stephen Lauzanne.

„Historja portfelu walorów zagranicznych we Francji należy do najczarniejszych, jakie można sobie wyobrazić. Posiadaliśmy przed wojną około 15 miljardów, ulokowanych w pożyczkach zagranicznych. Było dobrze! Ale potem?.. Przepadło 14 do 15 miljardów franków złotych w Rosji, były miljardy w papierach brazylijskich, japońskich i innych. Spłacono nam nasze pożyczki, ale jak? — albo kapaniną, albo w walucie zdeprecjonowanej".

„Przykłady? — ciągnie p. Lausanne, proszę. Oto Trybunał międzynarodowy w Hadze wydał w r. 1929, dnia 12 lipca, wyrok w sprawie naszego zatargu z Jugosławją, orzekając, iż zarówno kapitał jak i procenty naszej pożyczki winny być spłacone w walucie złotej, we frankach złotych. I cóż? Czy wyrok ten był respektowany? Nic podobnego. W skutku kompromisu rentjerzy nasi stracą na tej pożyczce około 500 miljonów franków w złocie.

A teraz ta sama Serbja, nasza przyjaciółka, zwraca się do nas z propozycją emitowania w Paryżu pożyczki na sumę 1 miljarda franków. Kto ma dać te pieniądze? Rentjerzy nasi,

Zresztą na utartej drodze, prowadzącej do Paryża, **panuje znów ścisk i tłok klijentów.** Austrja chciałaby pożyczyć od nas 100 miljonów dolarów, choć stracilismy grubo na obligacjach Kreditanstalt, Turcja ubiega się o 50 miljonów funtów... a gdzie reszta..."?

No i gdzie się podziała poezja? Finis?

Lausanne w obawie o rentjerów, którzy znowu zaczynają, w miarę wzrostu oszczędności, marzyć o „poezji" kuponów, procentów i kursów — woła: baczność!

„Jest ktoś, pisze, kto może zatrzymać tę falę. Tym kimś jest rząd, którego obowiązkiem jest bezwątpienia ułatwianie pożyczek, **gdy tego wymagają względy polityki zagranicznej,** ale też nie wciąganie w te sprawy naszych rentjerów. Skoro Austrji trzeba pożyczyć, podtrzymać finansowo Jugosławję, stabilizować finanse Turcji — **niechaj posłuży ku temu część budżetu państwowego Francji.** Natomiast należy oszczędzać biednych kapitalistów, którzy nie mogą ponosić wciąż ryzyka pożyczek zagranicznych".

Voila! Otóż zasypywanie źródła prozy życiodajnej, przemieniającej się w dalszym swym biegu w poezję.

Alarm podniesiony przez p. Lausanne'a, któremu sekundują francuskie pisma gospodarcze, nie wynika bynajmniej, jak to widać, z braku chęci do opanowania prozy spółczesnej i przetapiania jej na wartości „poetyckie", lecz z **braku wiary w najbliższe jutro, w spokój Europy, który jest ojcem i matką drobnego kapitału i renty drobnomieszczańskiej.**

Przewrót w r. 1914/18 zeżarł drobny kapitał, podziałał nań jak kuracja głodowa na tłuściocha. Drobny kapitał, czy będzie mu na imię Dupont, Durand lub Schmidt albo Müller, **schudł przeraźliwie.** Cień, który rzuca za siebie, jest mały, maleńki, chudy, słabiutki, omal przejrzysty.

Jest jeszcze jeden cień długi, szeroki, rzuca go przed siebie wielki kapitał Finatych, C-banków francuskich, D-banków niemieckich, Barclay'ów, Midlandów, Sassonów... Ten panuje nad prozą i fabrykuje... poezję!

W. P-ski.

W obronie Meksyku.

Od Korteza do księdza Hidalgo. — Meksyk — skarbiec świata. — Łupiestwo — formą kolonjalnych rządów.

(Od specjalnego korespondenta „Republiki").

II.

Meksyk, w maju.

Musieli snać starzy tolteccy i azteccy bogowie ukochać bardzo ów olbrzymi **kraj orła i węża,** między dwoma oceanami rzucony, w którego stolicy, białym Tenoxtitlanie możni rządzili włodarze, bowiem uczynili kraj ów **prawdziwym skarbcem świata,** wyposażając go w wszelkie naturalne bogactwa, jakie tylko kraj mieć może. Zwrotnikiem Raka przecięty, ma Meksyk wielką rozpiętość temperatur, obok bowiem nizin, gdzie klimat tropikalny panuje, ma połacie kraju wyżynne i górskie, o umiarkowanym, lub zgoła chłodnym klimacie. Sprzyja to wszelkiej produkcji rolnej.

„Tierra caliente" w całym przepychu tropikalnej fauny — dostarcza najwspanialszych owoców południowych, **sprzyja plantowaniu bananów, kawy, bawełny, kakao.** Obszary w klimacie umiarkowanym położone pozwalają znów na uprawianie tych wszystkich gałęzi rolnictwa, które właściwe są umiarkowanemu klimatowi. Poza temi, tak sprzyjającemi warunkami klimatycznemi — posiada Meksyk olbrzymie kopalniane bogactwa.

Nic też dziwnego, że, gdy dzielny żeglarz Grijalwa wieści o bogactwach Meksyku, o złocie i srebrze, w którem kraj ów tonął — na wyspę Kubę przywiózł. — rozpaliły się żądze conquistadorów hiszpańskich, by ów kraj bogaty podbić, a złotem i srebrem się obłowić, ile tylko będzie można. W 1519 roku wyruszył na podbój Meksyku **Ferdynad Kortez** — człowiek zarówno ambitny, jak okrutny, który postanowił zdobyć ów kraj olbrzymi i przyłączyć go do korony hiszpańskiej. Powszechnie znane są dzieje wyprawy Korteza. Państwo Azteków, z stolicą Tenoxtitlanem (dzisiejsze Miasto Meksyk) — zostało po długich walkach zdobyte przez conquistadorów.

Zamieszkujące Meksyk plemiona indjańskie dostały się do niewoli hiszpańskiej i zostały na długie wieki zepchnięte do roli parjasów.

Odtąd w Meksyku rządzą wicekrólowie hiszpańscy, narówni z duchowieństwem. Straszne to były dla Meksyku rządy...

Uderza w historji fakt przedziwny. Oto Hiszpanja, odkrywczyni Nowego Świata, państwo w którem nigdy nie zachodziło słońce, włodarka olbrzymich zamorskich kolonij — **traci szybko wszystkie swe kolonjalne posiadłości.** Kolonje hiszpańskie — jedna za drugą — podnoszą sztandar buntu i w oparach krwi, wśród walk ciężkich **przetwarzają się w niepodległe republiki.** Z drugiej strony, równocześnie z upadkiem mocarstwowego stanowiska Hiszpanji urasta w potęgę i siłę Anglja, rośnie do rozmiarów pierwszorzędnego kolonjalnego mocarstwa świata...

Otóż przyczyna upadku kolonjalnej potęgi Hiszpanji, leżała bez reszty w **metodzie „rządzenia" zdobytemi obszarami.** Podczas, gdy Anglja przychodziła do podbitego narodu, lub szczepu, jako potężna protektorka i nauczycielka, a eksproprjując go z wolności, przyjmowała nową kolonję, jako nową komórkę swego politycznego organizmu — Hiszpanja przychodziła do zdobytych przez siebie kolonij **bez żadnej myśli politycznej,** z jedną tylko myślą, **by złupić jaknajwięcej.** Podczas, gdy Anglja, za cenę politycznej lojalności, szanowała i szanuje zwyczaje podbitych ludów, tradycje, wierzenia i nawet przesądy, gdy Anglja nie pozbawia ich kultury, a nawet czasem dając pewien samorząd, stwarza **złudzenie wolności** — Hiszpanja w tępym, krótkowzrocznym fanatyźmie religijnym wywłaszczała podbite ludy nie tylko z ziemi, ale i z kultury, z wiekowych wierzeń i tradycyj. Rządy sześćdziesięciu czterech wicekrólów hiszpańskich w Meksyku to **rządy rabunkowe, rządy łupiectwa i zdzierstwa, rządy niebywałego poniżenia czerwonej rasy, która przed Kortezem była władczynią kraju.**

Stan ten musiał skończyć się wreszcie powstaniem przeciw rządom wicekrólów, przeciw hiszpańskim władzom, z których nawet wielu Hiszpanów, osiadłych w Meksyku, było niezadowolonych. I stało się to, nie tylko w Meksyku lecz w wszystkich kolonjach hiszpańskich w Ameryce środkowej i południowej, stało się to, gdy wielki dech rewolucji francuskiej doszedł do tych kolonij.

Tym, który w Meksyku wywiesił pierwszy sztandar rewolucji był **ubogi proboszcz wiejski, ksiądz Hidalgo.** Bunt księdza Hidalgo nie był buntem przeciw Hiszpanji, nie był jeszcze zdecydowanie świadomym krokiem do walki o niepodległość. Ksiądz Hidalgo na sztandarze, rozpoczętego przez siebie ruchu, wypisał hasła: **„Niech żyje religja. Niech żyje Święta Dziewica z Guadalupy. Niech żyje Ferdynand VII. Niech zginie zły rząd".**

Powstanie księdza Hidalgo miało więc na celu obalenie znienawidzonych rządów wicekrólów, bez zrywania z metropolją. Przeciwko księdzu Hidalgo i wszczętemu przezeń ruchowi wystąpiły władze hiszpańskie z całą surowością prawa. Kler katolicki stanął, oczywiście po stronie tych władz, obawiając się utraty uprzywilejowanego stanowiska, jakie od chwili dokonanej conquisty zajmował w Meksyku.

W muzeum narodowem w Meksyku Mieście, wśród licznych pamiątek po owym księdzu, który w 1810 roku zapoczątkował walkę o niepodległość Meksyku, znajduje się za szkłem **pożółkły kawał zadrukowanego papieru.** Jest to wielka ekskomunika rzucona na buntowniczego księdza przez Wielką Inkwizycję, działającą na terenie Nowej Hiszpanji... Tekst owej wielkiej ekskomuniki zarzuca księdzu Hidalgo wszelkie zbrodnie, jakie przeciw religji i prawom boskim i ludzkim popełnić można.

Ksiądz Hidalgo, ścigany przez Wielką Inkwizycję, prześladowany przez władze, **został wreszcie ujęty i stracony.** Ale idea była już rzucona. Iskra padła już na prochy. Skromny, ubogi proboszcz wiejski, ks. Hidalgo, zapoczątkował stulecie meksykańskiej rewolucji.

Marek Romański.

ZAKŁADY STARACHOWICKIE, mając na celu rozszerzenie produkcji pokojowej, zamierzają wprowadzić dział stali elektrycznej, która dotychczas produkowana jest na Górnym Śląsku. W związku z tem Zakłady Starachowickie otrzymają znaczne kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

Z „TOW PRZYJACIÓŁ ZWIERZĄT".

W najbliższą niedzielę „Tow. Przyjaciół Zwierząt" organizuje odczyt d-ra Maszewskiej na temat: „Zagadnienie psychiki zwierząt".

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w przyszłą środę, przyczem po referacie d-ra Płońskiego zorgnizowana zostanie sekcja jaroszów

ZABÓJSTWO.

Onegdaj wieczorem do zagrody 70-letniego Gotliba Majszaca we wsi Rokitnica pod Pabjanicami zakradło się 6-ciu nieznanych opryszków, którzy prawdopodobnie chcieli dokonać kradzieży bydła.

Złoczyńców tych zauważył właściciel zagrody, wobec czego wybiegł na podwórze, wzywając pomocy. Złoczyńcy poczęli uciekać, a jeden z nich, widząc, że Majszac biegnie za nimi, dał do starca strzał z karabinu.

Majszac, trafiony w serce, padł trupem na miejscu. Poszukiwania policji nie dały narazie żadnego rezultatu.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telef. od własn. koresp.)

—o—

W dniu wczorajszym władze sanitarne skonfiskowały większą ilość lodów sprzedawanych na ulicy. Lody te okazały się niezdatne do spożycia, gdyż zawierały duże ilości farby trującej oraz krochmalu.

„Fabrykanci" tych trujących lodów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowo-karnej.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW.

Dziś w lokalu związków klasowych odbędzie się zebranie robotników, zatrudnionych na robotach publicznych w sprawie podwyższenia im płac, wyznaczonych przez województwo.

Spodziewany jest wyjazd delegacji do województwa celem załatwienia sprawy.

Piotrków-Trybunalski.

(Telef. od własn. koresp.).

—o—

DELEGACJA BEZROBOTNYCH W MAGISTRACIE I STAROSTWIE.

Do magistratu i starostwa zwróciła się w dniu wczorajszym delegacja bezrobotnych tymczasowo zatrudnionych przez magistrat i przedłożyła memorjał z następującemi żądaniami:

1) 5 zł. dziennej zapłaty,
2) zatrudnienie bezrobotnych przez 6 dni w tygodniu,
3) zapewnienie pracy przez cały sezon letni,
4) ubezpieczenie w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy na wypadek bezrobocia i od starości.

Magistrat odpowiedział, że może uwzględnić pierwszy punkt żądań jedynie w tym wypadku, o ile urząd wojewódzki wyrazi w tym względzie swą zgodę.

Delegacja zwróciła się również do p. starosty, któremu przedłożyła te same żądania . P. starosta przyrzekł interwenjować w urzędzie wojewódzkim na korzyść bezrobotnych.

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

Istniejąca przy radzie nadzorczej piotrkowsko-opoczyńskiego związku spożywców komisja oświatowa zainicjowała zebranie spółdzielcze celem zaznajomienia najszerszych sfer społeczeństwa z celem i korzyściami organizacji spożywców. Pierwszy wiec spółdzielczy odbędzie się 25 b. m. w Bełchatowie.

Od Annasza do Kaifasza.

Czerwoni biurokraci

niczem nie różnią się od „czarnych" i „białych".

Hasło walki z biurokratyzmem, które z uznaniem przyjęte zostało przez całe społeczeństwo i coraz większe zastosowanie znajduje we wszystkich urzędach i biurach w całym kraju, nie dotarło jeszcze do wydziałów prześwietnego magistratu łódzkiego.

Wczoraj doniesiono nam o fakcie, który nie może pozostać bez echa, albowiem jest smutnem świadectwem stosunków, panujących w biurach miejskich.

Oto przez cztery lata, w miejskim domu starców przy ul. Wiznera przebywała niejaka Paulina Sobańska, 75-letnia staruszka. Przed kilku miesiącami do wydziału opieki społecznej magistratu, który sprawuje ogólny nadzór nad zakładami opiekuńczemi i przytuliskami w Łodzi, zwrócił się pasierb Sobańskiej, oświadczając, iż pragnie utrzymywać obecnie macochę swą i zapewni jej opiekę w domu, wobec czego *prosi o zezwolenie na zabranie jej z domu starców.* Zezwolenie takie wydane mu zostało w dn. 18 marca r. b.

Po przewiezieniu staruszki do domu p. Sobański zwrócił się z kolei do zarządu domu starców i prosił kierowniczkę o wydanie mu rzeczy macochy, mianowicie garderoby i pościeli. Kierowniczka odrzekła mu jednak, że rzeczy te *nie były w swoim czasie zapisane,* wobec czego obecnie, pragnąc otrzymać je z powrotem, należy złożyć do wydziału opieki społecznej podanie, w którem muszą być wymienione dokładnie przedmioty, jakie przyniosła z sobą przed czterema laty staruszka, gdy została przyjęta do domu starców.

Oczywiście, ani p. Sobański nie mógł tego pamiętać dokładnie, ani też nie mogła tego pamiętać 75-letnia staruszka. P. Sobański napisał tedy podanie, w którem mógł zaledwie część rzeczy wymienić z pośród garderoby i bielizny i w dniu 20 marca udał się osobiście z podaniem tem do kierownika wydziału, prosząc go o wydanie zezwolenia na odbiór rzeczy z domu starców.

I tu właśnie rozpoczyna się tragikomiczna część tej historji. *Pan kierownik bowiem posłał p. Sobańskiego do swego pomocnika, pan pomocnik do swego referenta, referant do odnośnego urzędnika, urzędnik kazał się udać do woźnego, a woźny z kolei oświadczył, że w sprawie tej trzeba się zwrócić do... pana kierownika.* I tak od początku.

Od tej chwili upłynęło już pełne dwa miesiące, a p. Sobański ciągle jeszcze chodzi od jednego do drugiego i ciągle jeszcze nie ma potrzebnego zezwolenia na zabranie rzeczy swej macochy.

Fakt jaskrawy, że wszelkie komentarze są zbyteczne. Święty Biurokracy triumfuje... (k)

Echa wyścigów kolarskich.

Członek klubu sportowego „Union" przed sądem.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądowej znalazła się sprawa, która wywołała duże zainteresowanie wśród sportowców automobilistów i motocyklistów.

Tło sprawy tej przedstawiało się następująco:

W dniu 4 sierpnia ub. roku odbywał się

bieg kolarski dookoła Polski

w związku z którym łódzki klub sportowy „Union" wydelegował 10 motocyklistów, by zajęli wyznaczone im posterunki na trasie Łódź — Łowicz.

Wśród motocyklistów tych znajdował się Artur Bartoszek, nieposiadający prawa jazdy.

Gdy znajdował się on już w Łowiczu, na szlaku, na którym padł ofiarą katastrofy artysta „Morskiego Oka" Roland,

najechał na idącą szosą Marjannę Bakałarz.

Doznała ona pęknięcia czaszki i zmarła przed przybyciem lekarza.

Na miejscu przejechania znalazła się policja. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Bartoszek został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i

stanął przed stołecznym sądem okręgowym.

Na przewodzie sądowym dowodzono, iż oskarżony jechał z przepisową szybkością i aczkolwiek nie dawał sygnałów, to jednak było to zbyteczne, gdyż warkot silników dostatecznie głośno uprzedzał idących szosą o zbliżających się pojazdach.

Obrońca oskarżonego wyjaśniał również, iż wypadek nastąpił wskutek tego, iż motocykl, zdążając po wyboistej drodze, został nagle zarzucony na pasmo piasku, tak że

kierowca stracił panowanie nad maszyną

i nie mógł już uniknąć przejechania. Opierając się wreszcie na zeznaniach fachowców-motocyklistów, którzy stwierdzili, iż odcinek, na którym miał miejsce wypadek „nie należał do najlepszych" i na oświadczenia klubu „Union", stwierdzającem, iż Bartoszek mimo nieposiadania prawa jazdy, był wyszkolonym motocyklistą, prosił o uniewinnienie swego klijenta.

Sąd po naradzie Bartoszka uniewinnił. (d)

Wyjaśnienie.

W związku z notatką „Republiki" p. t. „W sądzie grodzkim kradną", sąd grodzki nadesłał nam wyjaśnienie, w którem twierdzi, iż prócz dziennikarza p. Grynfelda nikt w lokalu sądowym nie został okradziony oraz przyznaje, iż w sądzie istotnie niema szatni, lecz jest ona, zdaniem p. naczelnika, zupełnie zbędna.

OSTATNIE TRZY DNI WYSTAWY J. KAHANEGO.

Wystawa Kahanego, która w mieście naszem i w całej prasie spotkała się z tak wielkim uznaniem będzie nieodwołalnie za dwa dni zamknięta. Kto dotychczas tej bogatej kolekcji wspaniałych rzeźb w mosiądzu, miedzi i srebrze nie widział może ją jeszcze obejrzeć dziś w piątek i w niedzielę.

Po odbiór zakupionych prac należy się zgłosić w sobotę i w niedzielę między 5—8-mą po południu w lokalu wystawy ul. Piramowicza Nr. 6.

Sport.

—o—

22 drużyny koszykówki

na zawodach w Spale.

Jak się dowiadujemy, w świecie wychowania fizycznego w Spale weźmie udział 560 zawodników oraz 30 sedziów. Z sędziami lekkoatletycznymi oraz gier sportowych odbyła się w dniu onegdajszym specjalna konferencja, przyczem poszczególni sędziowie otrzymali instrukcje. Dla wszystkich sedziów w Spale określono jednakowy strój. Opracowano już również program świeta w. f. i p. w., który przewiduje bardzo interesujące rozgrywki w grach sportowych oraz zawody lekkoatletyczne i t. d. Zawody w Spale rozpoczną sie w dniu 6 czerwca i trwać będą do 8 włącznie. W samych tylko zawodach w piłkę koszykową wezmą udział 22 drużyny, przyczem z Łodzi pojadą do Spały następujące drużyny koszykówki: ŁKS, TUR, IKP, Widz. Manuf., Kruschender. Geyer, Gentleman i Zjednoczone.

Odznaczenia

dla piłkarzy i działaczy sportowych.

Jak wiadomo w dniu 15 czerwca obchodzona będzie w Krakowie uroczystość 10-lecia najwyższej magistratury piłkarskiej. W związku z jubileuszem PZPN-u dowiadujemy się. że odznaczeni zostaną piłkarze, którzy odpowiednią ilość razy grali w reprezentacjach swych okręgowych, gracze. którzy przez pięć lat byli wierni swym barwom klubowym, działacze sportowi i t. d. Specjalny regulamin odznaki PZPN-u nadszedł w dniu onegdajszym do ŁZOPN-u i w najkrótszym czasie zostanie on przesłany klubom sportowym.

Mecz footbalowy

Polska—Rumunja.

Polski Związek Piłki Nożnej zamierza zorganizować w dniach 7 lub 14 września międzypaństwowy mecz piłkarski z Rumunją. Odpowiednie pertraktacje prowadzone są już od dłuższego czasu i niewątpliwie w najkrótszym czasie będą całkowicie sfinalizowane.

Skład Ł. T. S. G.

na mecz z Wisłą.

Jak się dowiadujemy, skład drużyny ŁTSG na mecz o mistrzostwo Ligi z Wisłą przedstawiać się bedzie następująco: Falkowski, Wildner. Wyppych, Triebe, Pogodziński, Wyppych. Berkman, Królik, Herbstreich. Francman, Milde. Drużyna łódzka musi wystąpić bez Wunschego, który jak wiadomo na meczu z Turystami uległ kontuzji i do dnia dzisiejszego nie może jeszcze występować.



MAJ
23
PIĄTEK

Dziś Dezyderego
Jutro: Joanny

Wschód słońca	3,32
Zachód słońca	19,33
Wschód księżyca	2.16
Zachód księżyca	14.11
Długość dnia	18,17
Przybyło dnia	8.57

Pobór rocznika 1909.

Kto ma się stawić jutro.

Jutro, w sobotę, w kolejnym dniu poboru stawić się mają:

Na komisję poborową Nr. 1, przy ulicy Zakątnej Nr. 82 — poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie V komisarjatu policji, o nazwiskach na litery A, B.

Na komisję poborową Nr. 2, przy ulicy Ogrodowej Nr. 34 — poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie VII komisarjatu policji, o nazwiskach na litery F, P.

Na komisję poborową Nr. 3, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 21 — poborowi rocznika 1908, kategorji B, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w roku ubiegłym, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów policji, którzy z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli stawić się dotychczas na komisję poborową. (r)

Święto w Spale.

Zostaną uruchomione trzy specjalne pociągi.

Jak wiadomo, w dniach 6, 7. i 8 czerwca, w letniej rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej, w Spale odbędzie się doroczne święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Ponieważ w związku z tem spodziewany jest liczny napływ gości, rekrutujących się ze wszystkich sfer społeczeństwa, dyrekcja kolejowa postanowiła uruchomić trzy specjalne pociągi do Spały. Pociągi te odejdą z Łodzi w dniu 6, 7 i 8 czerwca.

Stare pięciozłotówki

będą wycofane z obiegu.

Z dniem 30 czerwca r. b. tracą moc obowiązkowego obiegu pięciozłotówki papierowe z datą 25 października 1926 roku.

Od dnia 1 lipca banknoty te zmieniane będą przez kasy skarbowe i Bank Polski.

W ten sposób obowiązek przyjmowania lub wymiany tych banknotów przez osoby prywatne ustaje z dniem 30 czerwca, a kasy zmieniać będą te banknoty do 30 czerwca 1932 roku. (b).

NIE CHOWAĆ GŁOWY w PIASEK.

Nauka życia w szkołach.

Ministerstwo w. r. i o. p. projektuje wprowadzenie obowiązkowego czytania gazet w szkołach średnich.

Gazeta rozszerza horyzont umysłowy młodego obywatela

Wiadomo ogólnie, że na terenie naszych szkół średnich, od dłuższego już czasu rozwija się bardzo dobrze

prasa szkolna.

Prawie we wszystkich zakładach naukowych wydawane są pisma perjodyczne, tygodniki, dwutygodniki, redagowane i układane przez uczniów, pod kontrolą i opieką ciała pedagogicznego. Komitety redakcyjne uczniowskie bardzo poważnie odnoszą się do tej swojej pracy, wykazując niekiedy

wielkie zainteresowanie pracą redakcyjną.

Jak bardzo rozwinęła się w ciągu lat ostatnich ta prasa szkolna, świadczy fakt, że w samych tylko szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich na terenie państwa, wydawanych jest

około trzystu pism.

Te szkoły, które nie mogą zdobyć się na wydawanie pisma perjodycznego, stałego, ograniczają się do gazet ściennych. A we wszystkich tego rodzaju pismach spotykamy

jaknajstaranniejszą kopję wielkich dzienników

codziennych, próby naśladownictwa co do układu i treści materjału. Tylko, że życie społeczne i polityczne potraktowane tam jest nieco inaczej. Według wskazówek nauczycieli, dla ucznia społeczeństwem jest szkoła, życiem społecznem— **życie, rozgrywające się w czterech ścianach uczelni.**

Znaczenie tej prasy szkolnej dla uczniów jest istotnie bardzo wielkie. Ale przy okazji zwrócić należy uwagę na szczegół bardzo poważny, którym już dzisiaj zainteresowały się centralne władze szkolne. Przy tak wielkiem rozpowszechnieniu prasy szkolnej, szkoła, jako instytucja wychowawcza, nie zwraca absolutnie uwagi na prasę codzienną, jako na

środek pomocniczy przy nauczaniu.

Wielokrotnie już podnoszona była kwestja, czy młodzież szkolna powinna czytać gazety i czy czytanie to może być wykorzystane odpowiednio przez szkołę przy nauczaniu.

Dotychczas dyrekcje szkół negatywnie ustosunkowały się do tego zagadnienia. Według ich pojęcia prasa szkolna powinna w zupełności zaspokoić głód wiadomości uczniów i służyć uzupełniającą lekturą, poza dziełami z zakresu literatury i beletrystyki.

Lecz oto obecnie dowiadujemy się o niezwykle ciekawym i znamiennym fakcie, że problematem tym zainteresowało się ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W związku z opracowaniem nowego programu szkolnego zgłoszony został wniosek

nauki życia społecznego w wyższych klasach gimnazjalnych.

Nauka ta zaś odbywaćby się miała na podstawie pism codziennych, wychodzących w danem mieście. W tej chwili nie wiemy jeszcze nic dokładnego o szczegółach tego, bądź co bądź sensacyjnego i wręcz interesującego wniosku. Nie wiemy też, czy w toku dyskusji nad nim, nie zostanie on odłożony, jako jeszcze przedwczesny. Faktem jest jednakże, że taki wniosek został zgłoszony i że będzie poddany bardzo poważnej dyskusji. Jest to fakt, którym bezwzględnie należy się zainteresować z wielu względów.

Często spotykamy się z opinją, że prasa codzienna jest tak zaabsorbowana aktualnościami, a te aktualności tak są niekiedy brutalne w swej prawdzie życiowej, że należałoby młodzież chronić przed gazetą. Twierdzi się też dalej, że zainteresowanie młodzieży, czytającej gazetę idzie w kierunku sensacyj kryminalnych, które rzekomo wywierają ujemny skutek.

Ale, rozumując w ten sposób **należałoby zabronić np. młodzieży chodzenia po ulicach wielkiego miasta.**

Młodzież na ulicy ocierać się musi codziennie o potworne, często ohydne sceny. A jednak po ulicy chodzi i, nieodpowiednio uświadomiona, patrzy właśnie z zaciekawieniem na zgniliznę, ziejącą z tej ulicy.

Dlatego też wychowanie młodzieży powinno pójść w tym kierunku, by sama nauczyła się odwracać głowę od tego co brzydkie. Zakazy w tym wypadku nie pomogą. I pod tym kątem widzenia czytanie gazet codziennych przez młodzież przedstawia się w zupełnie innem świetle.

O ile młodzież nauczy się czytać gazety, wyniesie z nich bardzo wiele korzyści. Zdają sobie z tego dokładnie sprawę pedagodzy w szeregu krajów europejskich. W szkołach duńskich i szwajcarskich, w najwyższych klasach obowiązuje tygodniowo

jedna godzina czytania gazet.

Nie znaczy to, że rozdaje się młodzieży tych klas gazety na godzinny użytek. Czytanie to odbywa się w klasie

przy udziale i pod kontrolą nauczyciela.

Czyta się to, co jest najciekawsze i co może przynieść korzyści młodzieży w wychowaniu przyszłych obywateli społeczeństw. Ze szpalt pism uczy się życia społecznego. Omawia najciekawsze zdarzenia i wypadki polityczne i społeczne, a nawet kryminalne. Każdy wypadek jest w taki sposób oświetlony przez nauczyciela, by nie wywoływał zgorszenia, którego tak się obawiają niektórzy ludzie u nas, w Polsce. I młodzież uczy się tam czytania gazet, z większą dla niej korzyścią, aniżeli dają to

nieprzemyślane zakazy, do których i tak nikt się nie stosuje.

Za przykładem Danji i Szwajcarji dawno już poszła Anglja i Austrja. Obecnie stosuje się już te metody w coraz to innych krajach. Tylko u nas dotąd było zupełnie cicho z tą sprawą, a wszelkie poruszanie jej przyjmowane było przez niektórych „pedagogów", zastrupieszałych w swym konserwatyźmie, z największem oburzeniem.

A tymczasem czytanie gazet w szkole rzeczywiście daje młodzieży korzyści ogromne. Cały szereg wiadomości bieżących o życiu w kraju i u innych narodów cały szereg zjawisk i zagadnień, oświetlanych w prasie, mnogość materjału informacyjnego, wszystko to siłą rzeczy **rozszerza widnokrąg umysłowy czytelnika - ucznia.**

I dlatego doniosły wniosek, zgłoszony do ministerstwa W. R. i O. P. nie powinien przebrzmieć bez echa. W ósmej klasie gimnazjum wykładana jest t. zw.

„nauka o Polsce",

dotycząca najaktualniejszych zagadnień współczesnych. Ta nauka nie da się pomyśleć bez tego czynnika pomocniczego, jakim jest prasa. P. minister Czerwiński wielokrotnie w swych zarządzeniach wykazywał wielką dbałość o rozwój młodzieży szkolnej. Przez umiejętne zestawienie programów szkolnych odciążał ucznia od zbytecznego balastu, a jednocześnie pozwalał mu osiągać maksimum potrzebnej wiedzy szkolnej. Niewątpliwie też obecnie, z chwilą gdy w ministerstwie poruszono powyższą sprawę, rozstrzygnie ją tak, jak rozstrzygnię to w innych krajach europejskich. Czytanie gazet codziennych, wpierw czy później, będzie wprowadzone do szkół średnich.

S.

Śmierć pod kołami samochodu.

Przechodnie chcieli dokonać samosądu nad szoferem.

Wczoraj około godziny 5-ej po południu przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy.

Jakaś niewiasta, w wieku lat około 55, dość przyzwoicie ubrana, przechodząc z jednej strony ulicy Piotrkowskiej na drugą, chciała wyminąć tramwaj i nie zwróciła uwagi na nadjeżdżającą taksówkę Nr. 87.

Szofer, Michał Sikorski, chciał za wszelką cenę zatrzymać maszynę, lecz już nie zdołał tego uczynić.

Po chwili rozległ się przeraźliwy krzyk.

Nieszczęsna niewiasta znalazła się pod kołami. Taksówkę momentalnie otoczył tłum ludzi.

Gdy z pod samochodu wydobyto ofiarę wypadku, ociekającą krwią, przechodnie rzucili się na szofera, chcąc dokonać nad nim samosądu.

Policja nie dopuściła do zajść, szofera skierowano do komisarjatu, gdzie spisano protokuł.

Do przejechanej wezwano pogotowie. Gdy ją przeniesiono do karetki, okazało się, iż już jest martwa, wobec czego, miast do szpitala, przewieziono ją do prosektorjum.

Nazwiska niewiasty nie zdołano dotychczas ustalić, gdyż nie miała przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

— d —

Samobójstwo studenta.

Zmarły był bratem ambasadora polskiego w Londynie.

Z Warszawy donoszą:

Od pół roku od p. Heleny Kitt, właścicielki domu przy ul. Wspólnej 2 odnajmował pokój 26-letni Aleksander Skirmunt, obywatel ziemski.

Przed czterema tygodniami, t. j. na święta Wielkiej Nocy Skirmunt wyjechał do rodziny do Krakowa. Wrócił dopiero w ubiegły poniedziałek.

Wczoraj wieczorem Skirmunt przyszedł do domu około godziny 10 wieczorem. O godzinie 4 nad ranem domownicy usłyszeli w pokoju młodego człowieka

wystrzał rewolwerowy.

Wbiegli do pokoju Skirmunta i zastali go **leżącego w bieliźnie koło kanapy. Obok leżał rewolwer. Z rany w prawej skroni sączyła się krew.**

Wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce

lekarz stwierdził śmierć...

Ś. p. Aleksander Skirmunt był studentem Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Pochodził z bardzo znanej i zamożnej rodziny, posiadającej duże majątki ziemskie w Wileńszczyźnie.

Zmarły był bratem ambasadora polskiego w Londynie.

Od pewnego czasu Skirmunt okazywał duże zdenerwowanie. Porządkował w szafach i szufladach, niszczył jakieś papiery.

Desperat listu żadnego nie zostawił. Jak przypuszczają, powodem samobójstwa mógł być zawód miłosny.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie występy Kazimierza Szuberta.

Dziś, w piątek, jutro i w niedzielę ostatnie trzy powtórzenia znakomitej, pełnej werwy, wesołości i dowcipu komedji paryskiej L. Verneuil'a „Egzotyczna Kuzynka" (Kuzynka z Moskwy) z udziałem świetnego komika Teatru Polskiego w Warszawie Kazimierza Szuberta oraz wytwornej artystki teatrów łódzkich Eleonory Dziewońskiej, kapitalnie odtwarzającej popisową rolę tytułową ekscentrycznej rosjanki. W innych rolach ważniejszych: M. Rozwadowicz-Kędzierska i W. Ścibor. Publiczność bawi się doskonale przez cały wieczór, wybuchając co chwila głośnym śmiechem.

Początek o godzinie 8,45. — Ceny miejsc zniżone. — Bilety od godz. 11 rano do 2 po poł. i od 5 po poł. w kasie Teatru Kameralnego, ul. Traugutta Nr. 1.

TEATR POPULARNY

Dziś, w piątek, ostatnie powtórzenie komedjo-opery J. N. Kamińskiego „Podróż djabła na wesele".

Jutro, w sobotę premjera pełnej humoru i werwy komedji społecznej, Gerbault'a i Berr'a „Książę, szofer i kucharka" w reżyserji Wł. Ziembińskiego.

„MOTKE ZŁODZIEJ".

Jutro, w sobotę Teatr Miejski występuje z premjerą głośnej sztuki Sz. Asza „Motke Złodziej". Utwór ten adoptowany dla sceny polskiej przez znanego autora dramatycznego i reżysera Andrzeja Marka, obudził w naszem mieście niezwykłe zainteresowanie.

KONCERT PAWŁA KOCHAŃSKIEGO.

Sławny skrzypek, Paweł Kochański, przebywający stale w Ameryce i cieszący się tam niebywałem powodzeniem, przyjeżdża do Polski tylko na kilka koncertów i wobec tego dyrekcji koncertów udało się pozyskać tego wyjątkowego skrzypka tylko na jeden jedyny koncert, który odbędzie się w sali Filharmonji w środę, dnia 28-go maja o niezmiernie interesującym programie. Przy fortepianie zasiądzie Piotr Luboshutz. Będzie to z kolei 21-szy koncert mistrzowski, na który już można nabywać bilety w kasie Filharmonji.

POPIS SZKOŁY RYTM. I PLASTYKI TAŃCA ARTYST. H. KRUKOWSKIEJ I L. BORUŃSKIEJ

W czwartek, dnia 29-go maja r. b. urządza szkoła doroczny popis o godzinie 11,30 rano w Teatrze Miejskim. Nader ciekawy program obejmuje dla najmłodszej dziatwy szereg pomysłowych tańców, ilustrujących zabawy dziecięce oraz patominę taneczną p. t. „Cyrk wędrowny" w pięknych i barwnych kostjumach.

Część pedagogiczna programu obejmuje lekcje z zakresu rytmiki, plastyki i akrobatyki. W części artystycznej odtańczony zostanie szereg tańców, jak Humoreska, Taniec z czynellami, Melodje życia i t. d.

Popis powyższy wywołał w naszem mieście duże i zrozumiałe zainteresowanie.

POPIS UCZENIC KRUSZÓWNY I ALPERNÓWNY.

Pokaz rytmiki, gimnastyki i tańca uczenic Z. Kruszówny i M. Alpernówny w Teatrze Miejskim wywołał wielkie zainteresowanie w naszem mieście.

Niedzielna impreza zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na bogaty program i oryginalne produkcje taneczne, akrobatyczne i zabawy dzieci.

Bilety do nabycia od godz. 5—8 wieczór w kancelarji, ul. Zachodnia Nr. 66, w lokalu związku zawodowego pracowników miejskich, telefon 168-55, a w dniu pokazu w kasie Teatru Miejskiego.

RADJOPROGRAM

Program rozgłośni łódzkiej „Polskiego Radja".

PIĄTEK, dnia 23-go maja 1930 r.

Godz. 11,30—11.45 Przegląd prasy krajowej PAT. (tr. z Warsz.); 11.58—12.05 Sygnał czasu z warsz Obserw. Astronom. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.30—13.30 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 160; 15,20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warsz.); 15,45 Z życia polskich Zespołów Śpiewaczych — komunikat Rady Zw. Śpiewaczych i Muzycznych (tr. z Warszawy); 16.15—17.00 Muzyka z płyt gramofonowych (etr. z Warsz.); 17.00 „Kącik artystyczny" L.S.G. (transmisja z Warszawy); 17.15 „Jak sporządzić testamenty i darowizny" — mówić będzie adw. Stan. Peszyński (tr. z Warsz.; 17.45 Koncert popołudniowy (tr. z Warsz.); 18.45 Rozmaitości łódzkie; 19.25—19.35 Giełda rolnicza. Komunikat Izby Handlowej; 19.35—19.50 Prasowy dziennik radjowy (ter. z Warsz.); 19.58—20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20,05 Pogadanka muzyczna — wygłosi p. Karol Stromenger (tr. z Warsz.); 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie komunikaty: meteorologiczny policyjny, sportowy oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

CO I JAK ZWIEDZAĆ W NAJBLIŻSZYCH OKOLICACH ŁODZI.

W piątek, dnia 23 maja r. b., o godzinie 6-ej po południu w auli gimnazjum miejskiego (Sienkiewicza Nr. 46) p. prof. Zygmunt Lorentz wygłosi odczyt p. t. „Co i jak zwiedzać w najbliższych okolicach Łodzi".

Niezmiernie ciekawy temat winien zainteresować szerszy ogół publiczności, zwłaszcza młodzież szkolną. — Wejście 1 zł., dla młodzieży szkolnej 30 gr.

Uderz w stół — nożyce się odezwą.

Przyjaciele p. Adwentowicza

wyrządzają mu niedźwiedzią przysługę.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o nałożeniu przez Kasę chorych w Łodzi aresztu na subwencję, jaka otrzymuje p. Adwentowicz od magistratu. P. Adwentowicz nie płacił Kasie chorych od dłuższego czasu składek członkowskich za swych pracowników, personel artystyczny i techniczny, mimo że ściągał regularnie z ich pensji każdego miesiąca, wobec czego Kasa chorych zmuszona była zastosować przymus.

Wzmianka nasza, która nosiła charakter ściśle informacyjny, nie w smak poszła pewnym ludziom, którzy nie lubią, gdy się prawdę wywleka na światło dzienne. Odezwało się też pewne pismo, które zawodowo trudni się obroną wszystkiego, na czem widnieje pieczątka magistratu (oczywiście za dobrze płatne ogłoszenia).

Pismo to z tupetem napisało, że wiadomość nasza nie odpowiada prawdzie. Otóż, po zasięgnięciu dokładnych informacyj w Kasie chorych, służymy szczegółami:

P. Adwentowicz winien był Kasie chorych tytułem zaległych składek około 10 tysięcy złotych. Mimo, że pieniądze te systematycznie potrącał aktorom i personelowi technicznemu każdego miesiąca, nie wpłacał składek do Kasy chorych, lecz zużywał na inny cel. Wobec powyższego przed kilkunastu dniami Kasa chorych w Łodzi skierowała do magistratu pismo z klauzulą, domagającą się **aby z subwencji miejskiej, przeznaczonej dla teatru, ściągnięto i przekazano Kasie chorych całkowitą, należną Kasie sumę.**

Wobec powyższego do komisarza Kasy chorych zwrócił się przedstawiciel magistratu, który **prosił, by komisarz zezwolił na zapłacenie należnej od p. Adwentowicza sumy w trzech ratach, po trzy z czemś tysięcy złotych miesięcznie,** gdyż jednorazowe zapłacenie tej sumy będzie dla teatru zbyt uciążliwe. Wobec zapewnienia przez magistrat że zaległość będzie punktualnie z kasy miejskiej do Kasy chorych wpłacana każdego miesiąca, **komisarz Łopuszański zgodził się na tę propozycję.**

Klauzula została jednak utrzymana w mocy.

Burzliwe zajścia w fabrykach.

Siedmiu robotników na ławie oskarżonych.

W dniu 15 stycznia b. r. w kilku łódzkich fabrykach pończoszniczych, w których robotnicy przerwali akcję strejkową, doszło do bardzo burzliwych zajść.

W godzinach rannych tłum strejkujących w liczbie około 400 osób obległ fabrykę pończoch Samuela Litrowskiego przy ulicy Pomorskiej 60. Portjer, Andrzej Kurzawa, który w pierwszej chwili nie zorjentował się w sytuacji i wpuścił do wnętrza fabryki kilku robotników, chciał następnie zamknąć drzwi, lecz

otrzymał cios pięścią,

który zwalił go z nóg.

Strejkujący stłukli wszystkie szyby w portjerni i kantorze, a następnie zmusili wszystkich robotników, zatrudnionych w fabryce, do wstrzymania maszyn i porzucenia pracy. Ci, którzy nie chcieli przyłączyć się do akcji strejkowej, zostali poturbowani i następnie

wyprowadzeni z fabryki.

Gdy strejkujący całkowicie unieruchomili fabrykę, udali się z kolei do następnej fabryki pończoszniczej, Wolmana przy ulicy Południowej 69.

Portjer tej fabryki, Aleksander Józwiak, który również nie chciał ich wpuścić,

został kopnięty w brzuch

tak silnie, że stracił przytomność. Tłum przełamał bramę wjazdową i wreszcie dostał się do wnętrza zabudowań fabrycznych. Strejkujący wtargnęli na salę, wstrzymali maszyny i

zmusili robotników do porzucenia pracy.

W tym momencie właśnie zjawiła się policja. Na jej widok strejkujący rzucili się do ucieczki i opuścili teren fabryczny.

Przytrzymano siedem osób: Karola Jełowieckiego, Walerjana Gusta, Kazimierza Karolczyka, Władysława Jankowskiego, Rudolfa Jecka, Jana Capkę i Edmunda Dalke.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem wiceprezesa sądu Illinicza w asyście sędziów Taubenszlaka i Hermana.

Oskarżał prokurator Herman

Żaden z pośród oskarżonych nie przyznał się do winy. Twierdzili oni, iż nie brali czynnego udziału w zmuszaniu robotników do zaprzestania pracy.

Świadkowie, głównie funkcjonarjusze policji, wskazywali na kilku z pośród nich, jako na czynnych sprawców zajść.

Sąd po naradzie skazał Karolczyka na 2 miesiące, Gusta na miesiąc, Jecka na 2 tygodnie więzienia, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił z braku dowodów.

dąg.

Kronika radjowa.

—o—

RADJO WYPOWIEDZIAŁO WOJNĘ JAZZ-BANDOWI W AMERYCE.

W Stanach Zjednoczonych, z których etykietą Jazz-band opanował dancingi całego świata, wybuchła obecnie otwarta przeciw niemu wojna. Oto potężna Radio Corporation of America wspólnie z kilkoma innemi przedsiębiorstwami radjofonicznemi utworzyła organizację pod nazwą Radio Music Company której jednem z głównych zadań będzie usunięcie jazz-bandu z programów radiowych i zastąpienie go muzyką poważną.

„POLSKA GODZINA" NA FALI RADJO STACJI AMERYKAŃSKIEJ.

W stosunku do liczebności wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, tamtejsze radjostacje, często urządzające rozmaite audycje narodowościowe, naogół bardzo rzadko uwzględniają w swych programach muzykę i słowo polskie. Do najprzychylniejszych pod tym względem należy radiostacja WJAY w Cleveland, Ohio, która dość często urządza imprezy polskie. Ostatnią, bardzo udaną była urządzona na początku stycznia „Polska Godzina", całkowicie wypełniona siłami Polonji Clevelandzkiej, na program której złożyły się: odczyty, muzyka, pieśni i fragment dramatyczny.

NAUKA FLIRTU PRZEZ RADJO.

Radjostacje na całym świecie prześcigają się w urządzaniu najrozmaitszych kursów dla słuchaczów, poczynając od kursów języków obcych, aż do kursu dojenia krów (autentyczne!) włącznie. Najoryginalniejszym jednak kursem radjowym jest chyba nauka... flirtu, zapoczątkowana ostatnio przez nowojorską stację Radjo-Corporation. Obejmuje ona całokształt wiadomości o flircie, sposobach jego prowadzenia, oraz możliwościach, jakie daje dobrze przeprowadzony flirt. Prelegentka jest znana w najlepszych kołach towarzyskich Nowego Jorku z elokwencji, dowcipu i wykwintnych toalet panna Marjorie Oerlichs. „Kurs rozpoczęła urocza prelegentka odczytem na temat „Jak należy wyglądać?", podając cały szereg praktycznych wskazówek co do stroju, uczesania, używania kosmetyków do twarzy i rąk i t. p. Drugi z kolei odczyt rozstrząsał doniosłe zagadnienie "Co może interesować mego partnera?" Radjowy kurs flirtu cieszy się wręcz niebywałem powodzeniem.

Awanturnicze posiedzenie Rady Miejskiej.

Radni z większości magistrackiej walczyli jak lwy, o utrzymanie funduszu gadzinowego. Akcja „Republiki" uwieńczona została decydującym sukcesem — wbrew staraniom partyjnej prasy.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej wyczekiwane było przez wszystkich z wielką niecierpliwościa i zaciekawienem. W myśl oświadczenia magistratu, w dniu wczorajszym miały być udzielone odpowiedzi na interpelacje opozycji, dotyczące żywotnych i doniosłych problemów gospodarki miejskiej. W pierwszym zaś rzędzie udzielona miała być odpowiedź na propozycję prasy zamieszczania bezpłatnie ogłoszeń magistrackich oraz na zapytanie w sprawie dzierżawy teatru miejskiego w roku przyszłym.

Pozatem, według decyzji sadu okręgowego, wiceprez. Wieliński przeprosić miał publicznie b. dyrektora teatru miejskiego Gorczyńskiego za kalumnje i oszczerstwa.

Wszystko to sprawiło, że w radzie miejskiej panował ożywiony i podniecony nastrój. Radni zjawili sie niemal w komplecie. Przepełnione galerje, zajęte w dużej większości przez robotników, świadczyły o wielkiem zainteresowaniu obradami.

Punktualnie o godzinie 8.45 prezes inż. Holcgreber otwiera posiedzenie. Wiceprez. Wieliński prosi o głos, po chwili wchodzi na mównice i wygłasza następujące oświadczenie:

Publiczna ekspiacja p. Wielińskiego.

Oświadczam, że zarzuty o działalności b. dyrektora teatru miejskiego w Łodzi, Bolesława Gorczyńskiego, użyte w mowie na posiedzeniu rady miejskiej m. Łodzi w dniu 28 listopada 1929 roku, oparłem na informacjach, udzielonych mi przez wydział finansowy magistratu, o czem przekonał się p. Gorczyński na przewodzie sądowym. Ponieważ treść mego przemówienia **i zarzuty okazały się niezgodne z rzeczywistościa, niniejszem cofam słowa i zarzuty, obrażające p. Gorczyńskiego i za mimowolnie wyrządzoną mu publicznie przykrość jednocześnie go przepraszam.**

Po tem oświadczeniu zabiera głos r. inż. **Wojewódzki:**

— W związku z oświadczeniem złożonem przez wiceprez. Wielińskiego, z którego wynika, że został wprowadzony w błąd przez wydział finansowy magistratu, zapytuję, czy magistrat nie uważa za wskazane wyciągnać z tego odpowiednie konsekwencje od wydziału finansowego?

W odpowiedzi prez. Ziemiecki komunikuje, że **zapoznał się z powyższą sprawą i nie widzi podstaw do wyciagnięcia konsekwencji.**

Z kolei wchodzi na mównice dyrektor biura rady miejskiej Rundo i odczytuje odpowiedź magistratu na interpelacje radnych z poprzedniego posiedzenia.

W odpowiedzi na zapytanie, kiedy będą naprawione chodniki na ul. Piotrkowskiej, magistrat odpowiedział, że przystąpi do tych robót dopiero po 1 lipca r. b. W odpowiedzi na zapytanie jak przedstawia się sprawa dzierżawy teatru miejskiego na przyszły rok, magistrat odpowiedział, że sprawa **powyższa będzie dopiero rozpatrywana na jednem z najbliższych posiedzeń magistratu.**

Magistrat milczy...

Z kolei, według oświadczenia magistratu na poprzedniem posiedzeniu rady oraz według regulaminu, miała być udzielona odpowiedź na propozycję prasy zamieszczania **bezpłatnych ogłoszeń magistrackich z tem, że pieniadze te będą przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych.** Lecz ku zdziwieniu wszystkich, dyr. Rundo powrócił, po odczytaniu powyższych odpowiedzi, na swoie miejsce.

Magistrat nie dał wiec odpowiedzi. Przewleka z rozmysłem te sprawe. Broni się wszelkiemi środkami, by zachować fundusz na subsydjowanie prasy partyjnej. Woli dawać pieniadze tygodnikom i pismom partyjnym, aniżeli oddać 182 tysiące złotych na pomoc dla bezrobotnych i głodne dzieci. Bezrobotni zapamietaja to sobie i przypomna podczas wyborów.

Przystąpiono wreszcie do rozpatrywania porządku dziennego. Punkt pierwszy przewidywał sprawę pomocy dla bezrobotnych. Długi, rzeczowy referat wygłosił prezes inż. **Holcgreber**, który zanalizował przyczyny i skutki panującego bezrobocia. Przypuszczano ogólnie, że po doskonałym referacie, nastąpi odczytanie konkretnych wniosków w sprawie pomocy dla bezrobotnych, że magistrat przeznaczy wreszcie jakąś poważniejszą kwotę na tę pomoc. Spodziewano się wreszcie, że właśnie dlatego magistrat nie udzielił wcześniej odpowiedzi na propozycję prasy łódzkiej, iż pragnie obecnie, przy omawianiu tego punktu, oświadczyć, że oddaje 182 tysiące złotych, przeznaczonych na ogłoszenia, na pomoc dla bezrobotnych.

Cóż się jednak okazało? Że cała pomoc magistratu dla bezrobotnych wyraziła się odczytaniem wniotsku, **iż magistrat wyśle delegację do rządu, aby prosić o tę pomoc. Magistrat jest bardzo hojny — z lewej kieszeni. Chciałby sie nazywać obrońcą klasy robotniczej — za pieniądze rządowe.**

Drugie z kolei przemówienie wygłosił r. **Lichtenstein** (Bund). Używając niezwykle demagogicznych wycieczek, zapominając, że jest radnym ze stronnictwa robotniczego, **wystąpił przeciwko akcji udzielenia pomocy bezrobotnym przez prasę łódzką.** Spotkał sie też z zasłużoną odprawą galerji, która w odpowiedzi na jego słowa i oklaski radnych z lewicy **odpowiedziała głośnemi okrzykami „precz" i gwizdkami.**

Redukcja budżetu.

Bardzo znamienne przemówienie wygłosił następnie **prez. Ziemiecki.** Oświadczył on mianowicie, że ministerstwo spraw wewnętrznych **nakazało skreślić z budżetu miejskiego 6 milionów złotych. Ministerstwo uznało, że budżet jest zbyt rozdety i zbytnio obciąża podatkami obywateli i postanowiło zredukować go o 6 miljonów złotych.** Wobec powyższego magistrat będzie zmuszony zająć się obecnie redukcją budżetu o taką sumę, po stronie wydatków.

Przemówienie posła Waszkiewicza.

Na trybunę wchodzi z kolei *r. poseł Waszkiewicz.*

— Uważam, że największym błędem magistratu *jest stałe odsyłanie bezrobotnych do rządu.* Jest to demagogja, a demagogja nie powinna mieć miejsca tam, gdzie chodzi o bezrobotnych. We wszystkich wypadkach, gdy chodzi o pomoc dla nich, magistrat nic sam nie robi, lecz cały ciężar chce zwalić na barki rządu.

Ta sprawa jest jednak wspólną. Musimy domagać się pomocy od rządu, ale musimy sami też coś dać (Okrzyki z galerji: „Racja!" „Słusznie!").

Tymczasem magistrat stosuje dziwną politykę. *Gromi rząd, odsądza go od czci i wiary, a później prosi go o pomoc. Jest to bardzo oryginalna metoda, ale taka metoda kompromituje samorząd.*

Będziemy popierać rezolucję większości rządzacej i prosić wespół z magistratem o pomoc od rządu, ale domagamy się również wysiłku samorządu. Magistrat prawie nic sam nie robi w tej sprawie, warto więc przytoczyć rezolucję C.K.Z.Z. w Warszawie z 1925 roku, powziętą przy udziale prez. Ziemięckiego. W rezolucji tej centralna komisja zwiazków zawodowych wzywała do demonstracji przeciwko samorządom, które nie dają pomocy bezrobotnym. *Inaczej się mówi, gdy się jest w mniejszości, inaczej się mówi, gdy się jest u władzy. Dziwne tylko, że stanowisko takie zajmują socialiści.*

Skreślenie 6 miljonów z budżetu *nie jest dla nas rzeczą nową.* Uprzedzaliśmy was podczas dyskusji budżetowej, *że budżet jest zbyt rozdęty.* Ale magistrat uważał, że musi mieć fundusze na subsydja dla partji i prasy partyjnej. Dlaczego obecnie magistrat nie chce skorzystać z propozycji prasy? *Milczenie magistratu jest nieszczere. Milczenie to potwierdza, że magistrat nie chce zrezygnować z subsydjowania prasy partyjnej.*

Ale to się skończy. Tę sprawę magistrat przegrał. Przegrał ją moralnie w opinji publicznej, a obecnie przegra faktycznie. W tę sprawę wejrzą władze nadzorcze...

Nie będzie ogłoszeń licytacyjnych!..

Po przemówieniu r. Waszkiewicza, poprosił o gols *ławnik Kuk* i oświadczył, że magistrat otrzymał właśnie wiadomość, iż ministerstwo spraw wewnętrznych *nakazało skreślić z budżetu sumę 182 tysięcy na ogłoszenia.*

Od przyszłego tygodnia więc magistrat nie będzie mógł ściągać należności od biednych podatników i dawać te fundusze organom popierającym obecny samorząd łódzki. Akcja „Republiki" zwyciężyła. Sprawiedliwości stało się, przynajmniej w ten sposób, zadość!...

W dalszym ciągu zabrał głos r. *Pogonowski,* który w rzeczowem przemówieniu *uzasadniał szkodliwość gospodarki obecnego magistratu dla miasta.* Ta szkodliwa gospodarka przyczynia się właśnie do powiększenia kadr bezrobotnych, o pomocy dla których magistrat nawet nie myśli, pragnąc złożyć cały ciężar na barki rządu.

Wobec spóźnionej pory, do prezydjum rady wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek został przyjęty i dyskusja przerwana. Wobec powyższego przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję, *w której rada miejska prosi rząd o przyznanie pomocy bezrobotnym w Łodzi. Rezolucja przyjęta została jednogłośnie.*

Z kolei przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego. Uchwalono sprwę skonwertowania pożyczki od Banku Gosp. Krajow., która była przeznaczona na budowę dla bezdomnych przy ul. Napiórkowskiego oraz pożyczki udzielonej na budowę domu wychowawczego przy ulicy Przędzalnianej. W końcu postanowiono przyznać pomoc dla zredukowanych robotników cegielni miejskich.

Wobec spóźnionej pory (godz. 1-sza w nocy) posiedzenie przerwano). (B)

Afera wekslowa w Łodzi.

Kupcy łódzcy ponieśli znaczne straty.

Wydział śledczy w Łodzi otrzymał meldunek o wielkiej aferze wekslowej.

W czerwcu ubiegłego roku do właściciela składu pończoch przy ulicy Gdańskiej 4, Jakuba Rozensztajna zgłosił się Mordcha Weksler, który mu sie przedstawił, jako hurtownik z Kresów i nabył pończochy na sumę 1678 zł., płacąc za nie wekslami z własnego wystawienia, podając na nich swój łódzki adres (ulica Lipowa 5).

Żaden z tych akceptów nie został wykupiony w terminie. Gdy p. Rozensztajn stwierdził, iż Weksler pod wskazanym adresem w rzeczywistości nie zamieszkuje i podpisy żyrantów są fikcyjne, złożył odpowiedni meldunek w wydziale śledczym.

W tym samym czasie do wydziału śledczego zgłosiło się kilkunastu innych kupców, którzy, jak się okazało.

zostali również oszukani przez Wekslera.

Władze ustaliły, iż Weksler, który przedstawiał się wszystkim swym dostawcom, jako kupiec kresowy, w rzeczywistości

mieszkał wraz ze swą rodzina w Kałach pod Łodzia.

Według dokonanych obliczeń, skutkiem jego machinacji, kupcy zostali poszkodowani na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Weksler, pociągnięty do odpowiedzialności karnej, stanął przed sadem okręgowym, który sprawę te rozważał pod przewodnictwem sędziego Wileckiego, w asyście sędziów Halickiego i Brauna.

Oskarżony na sprawie przyznał się do winy. Twierdził on, iż kupując towary,

miał szczery zamiar zapłacić

swym dostawcom. W tym czasie miał jeszcze bowiem trochę gotówki i był przekonany, że zarobi na swych interesach, więc mu nawet zależało na dobrej opinji w świecie kupieckim. Wkrótce jednak, skutkiem niefortunnych tranzakcyj, znalazł się bez grosza i nie mógł już myśleć o płaceniu weksli.

Na przewodzie sądowym ustalono, iż adres podany na akceptach Wekslera, był miejscem zamieszkania jakichś jego krewnych.

Sąd, po przesłuchaniu kilkunastu świadków, kupców łódzkich, wyniósł wyrok mocą którego Weksler został skazany na siedem miesiący wiezienia.

dag.

DO MATKI.

Nigdym nie myślał, droga moja, matko, że Ty mnie kochać przestałaś. Niestety, tak kochać jak Ty kochasz, nikt nie umie na świecie; boli mnie tylko, że ja ci mojej miłości niczem dowieść nie mogę, dlaczego w słowach moich jest czasem jakaś smutna niespokojność i rozpacz. — (Słowacki).

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź,
23 maja 1930

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź,
23 maja 1930

Z komisjami czy bez komisyj.

Otworzyliśmy na naszych łamach **dyskusję** w zasadniczej dla kół handlowych i przemysłowych sprawie linij wytycznych, po których pójść winna opracowywana obecnie ordynacja podatkowa.

Przy ustalaniu tych wytycznych pierwszorzędną rolę posiada kwestja: **„z komisjami, czy bez komisyj"**. Dla objektywnego oświetlenia problemu udzieliliśmy na łamach „Republiki" głosu zwolennikowi komisji, zastrzegając się, że głos ten nie jest wyrazem naszych poglądów.

Bezsprzecznie autor wczorajszych uwag ma rację twierdząc, że nasza administracja skarbowa jest nastawiona hyperfiskalnie. Należy dążyć do tego, aby państwo nasze zdołało wychować sobie biurokrację skarbową, której równie dobrze wpojone jest poczucie interesu skarbowego jak i poczucie słuszności podatkowej i legalności w stosunku do obywatela.

Wymiar urzędniczy nie jest idealny. Gorszy jest jednak znacznie wymiar quasi - obywatelski.

Autor artykułu polemicznego cytuje gorzkie verba veritatis, jakie wypowiedział swego czasu obcy obserwator pod adresem naszych komisyj szacunkowych. **„Zlepek nieznajomości rzeczy, osobistych wrażeń, jednostronnych decyzyj**, oraz **osobistych wpływów poszczególnych członków"** — oto charakterystyka systemu komisyjnego, którą znajdujemy w memorjale Kemmerera.

Trudno przeczyć, że i zarzut niekompetencji i braku dostatecznego objektywizmu cechuje prace naszych komisyj obywatelskich.

Myśl udziału czynnika obywatelskiego w wymiarze podatkowym — trafna w zasadzie — w praktyce wypaczyła się. Władze skarbowe nie bez słuszności skarżą się na to, że dla wielu członków komisji ich praca społeczna staje się okazją dla **interwencji, protekcyj, porachunków konkurencyjnych** czy innych oczywiście dzieje się to często z uszczerbkiem dla płatników.

Jeżeli skasowany będzie wymiar komisyjny wzmoże się niewątpliwie **poczucie odpowiedzialności** wśród elementu urzędniczego. Obecnie uchwała komisji składa wszelką odpowiedzialność z naczelnika urzędu.

Dla tych wszystkich powodów dochodzimy do wniosku, że **stanowisko ministerstwa skarbu jest zupełnie uzasadnione i że doświadczenia naszej praktyki skarbowej właśnie za niemi, a nie przeciw nim przemawiają.**

Autor artykułu wczorajszego poruszył także sprawę **sądów administracyjnych** do spraw podatkowych oraz kwestję niezwłocznej wykonalności orzeczeń wymiarowych I-ej instancji. Są to doniosłe kwestje, które dadzą się jednak ująć bez junctim ze sprawą komisyj obywatelskich. Rzeczywiście dążyć należy do zrealizowania przepisu konstytucji o sądach administracyjnych niższego stopnia z udziałem obywateli. Takie sądy — przy zapewnieniu im należytego ustroju — oddać mogą wielkie usługi przy uporządkowaniu naszej podatkowości. Co się zaś tyczy wykonalności orzeczeń wymiarowych I-ej instancji, to istotnie pożądaną byłaby przynajmniej zasada, że **nierozstrzygnięcie odwołania w pewnym prekluzyjnym terminie** skutkuje **wstrzymanie wykonania** zaskarżonego orzeczenia: myśl tę oświetliliśmy tutaj przy okazji obszerniej.

Gdy mowa o nowej ordynacji podatkowej chcemy poruszyć także kwestję, o której nie wspomniał autor poprzedniego artykułu. Chodzi nam o sprawę **jawności postępowania wymiarowego.** Według wiadomości, jakie się ostatnio ukazały — jawność podstaw wymiarowych będzie wyłączona, co do podatku obrotowego. Słowem będzie utrzymany obecny stan rzeczy. Należy się stanowczo domagać uchylenia tego wyjątku.

Tyczy on przecież najwydajniejszego, a zarazem najbardziej uciążliwego z naszych podatków, a więc podatku w zakresie którego ochrona płatnika przed dowolnością wymiaru musi być raczej wzmocniona, aniżeli osłabiona. W każdem postępowaniu — obrona w toku powołanych instancyj opierać się musi na znajomości materjału dowodowego i przesłanek instancji niższej, to samo tyczy podatkowego postępowania wymiarowego. Obrona w tem postępowaniu będzie tak długo iluzoryczną, jak długo płatnik, nieświadomy materjału dowodowego I-ej instancji, walczyć będzie z orzeczeniem tej instancji na ślepo.

Kontrola podatku od uposażeń.

Ministerstwo skarbu poleciło okólnikiem izbom skarbowym prowadzenie dokładnej ewidencji wszystkich pracodawców, u których są zatrudnieni pracownicy, podlegający podatkowi dochodowemu od uposażeń. U pracodawców takich będą przeprowadzane częste i dokładne kontrole, podczas których rewidenci mają zwracać uwagę:

1) czy we wszystkich wypadkach, w których istniał obowiązek potrącania podatku, podatek został rzeczywiście potrącony,

2) czy potrąceń dokonano prawidłowo i w należytej wysokości,

3) *czy potrącane kwoty zostały w terminie wpłacone do kasy skarbowej.*

Nadto polecono urzędom, w których ilość płatników podatku od uposażeń jest wielka, wyznaczyć do odnośnych prac specjalnego urzędnika, obeznanego dokładnie z przepisami ustawy oraz w miarę możności z buchalterją.

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty były nieco zwiększone przy tendencji mocniejszej. Głównie zwyżkowały dewizy na Londyn, Paryż, Zurych, Wiedeń i Medjolan. Przekaz telegraficzny na New York — 8.92. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.85; z braku zapotrzebowania dolarem gotówkowym nie obracano. Notowano dewizy: Bruksela — 124.52, Amsterdam— 358.66, Budapeszt — 155.85, Londyn — 43.35 i pół, New York — 8.908, Paryż — 34.97 i pół, Praga—26.44, Zurych—172.60 Wiedeń — 125.76, Medjolan — 46.78. W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy — 8.89.75, dolar złoty — 9, dolar srebrny — 8.25, rubel złoty — 4.60 i pół, rubel srebrny — 2.08, bilon — 0.98, czerwoniec — 13.30. Kurs urzędowy: 1 grama czystego złota — 5.92.44.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była niewielka. Głównie interesowano się Haberbuschem, Spirytusem i Cukrem, któremi dokonywano tranzakcyj po kursach dość mocnych. Notowano: Bank Polski — 172 i pół, Bank Dyskontowy — 111, Powszechny Bank Kredytowy — 110, Bank Zw. Sp. Zarobkowych — 72 i pół, Cukier 34.75—35.50, Modrzejów — 10.50. Starachowice — 19.25—19.50—19.40. Haberbusch — 111, Spirytus 24—25.

PAPIERY PROCENT. Na rynku papierów procentowych tak państwowych, jak i prywatnych panowała tendencja słabsza przy obrotach zmniejszonych. Notowano: 4 proc. poż. inwestyc — 111, 5 proc. poż. premjową dolar. — 65.75, 5 proc. poż. konwers. — 65, 10 proc. pożyczkę kolejową — 103, 8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Krajow. — 94.00, 8 proc. obligacje Banku Gosp. Krajowego 94.00, 7 proc. listy zast. Banku Gospodarstwa Kraj. — 83.25, 7 proc. obligacje Banku Gosp. Kraj. — 83.25, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego—94.00, 7 proc. listy zast. Banku Roln. — 83.25, 8 proc. listy zast. ziemskie dolar. — 89, 4 proc. listy zast. ziemskie — 45.70, 4 i pół proc. listy zast. ziemskie — 55.75, 5 proc. listy m. Warszawy — 58.25, 8 proc. listy m. Warszawy 78—77.75—77.90, 8 proc. listy m. Częstochowy — 67.75, 8 proc. listy m. Łodzi — 70.75, 8 proc. listy m. Piotrkowa — 68.25.

N'eściągalne zaległości.

Władze skrbowe otrzymały rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie pełnomocnictw przy umarzaniu nieściągalnych zaległości podatkowych, wynikłych do dnia 31 grudnia 1927 roku. Ze sprawozdań organów inspekcyjnych powzięło ministerstwo skarbu przekonanie, że udzielone izbom skarbowym zarządzeniem z dnia 30 grudnia 1929 r. specjalne upoważnienie do umarzania zaległości w podatkach przemysłowym i dochodowym oraz grzywnach *nie zostało* dotychczas, pomimo upływu wyznaczonego terminu, *w pełni wykorzystane.*

Dążąc do zupełnego zlikwidowania nierealnych pozycyj w księgach bierczych i odciążenia w ten sposób personelu od nieprodukcyjnej roboty, ministerstwo skarbu *przedłuża do dnia 30-go czerwca 1930 roku* upoważnienie, udzielone izbom skarbowym, z tem, że wnioski o umorzenie winny urzędy skarbowe izbom skarbowym oraz oddziały względnie referaty bilansowe ministerstwa przedłożyć w terminie do końca bieżącego miesiąca.

Upadłości i nadzory.

W dniu 17 maja r. b. sąd okręgowy w Łodzi wydział handlowy rozpatrywał sprawę upadłości *Jakóba Gastfreunda*, zam. przy ul. Zawadzkiej Nr. 16*a*. Gastfreund prowadził w Łodzi sprzedaż, a od 1905 roku wyrób manufaktury. Przedsiębiorstwo do połowy 1928 r. dobrze prosperowało. Atoli w czerwcu tegoż roku w budynku fabrycznym przy ulicy Cegielnianej Nr. 68, wynikł pożar, wskutek czego tkalnia, mieszcząca się w tym budynku, została doszczętnie zniszczona. Nadomiar tego, upadły nie otrzymał premji asekuracyjnej na sumę 5.000 dolarów amerykańskich, gdyż Towarzystwu Ubezpieczeń Zjednoczenie Sp. Akc. na skutek zawieszenia wypłat, ogłoszono upadłość. W tych warunkach Gastfreund pomimo wszelkich usiłowań, nie był w stanie honorować swych zobowiązań i zmuszony był zawiesić wypłaty i wskutek tego wystąpił w dniu 16 grudnia ub. roku do sądu okręgowego o ogłoszenie mu upadłości.

Sąd ogłosił w dniu 17 grudnia 1929 r. upadłość handlującemu Jakóbowi Gastfreundowi. Sędzią komisarzem mianował sędziego handlowego Stanisława Jarocińskiego, zaś kuratorem apl. adw. Zygmunta Albrechta.

W dniu 26 kwietnia r. b. odbyło się zebranie wierzycieli z upadłym pod przewodnictwem sędziego komisarza, dla zawarcia układu, bądź wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk złożył sprawozdanie, z którego wynikało, że dla zawarcia układu niezbędna jest conajmniej ilość 14 wierzycieli głosujących za układem, a reprezentujących minimum 24.190,47 zł.

Upadły, usprawiedliwiwszy upadłość, złożył następujące propozycje układowe: wszyscy wierzyciele zostaną zaspokojeni w 10 proc. swoich należności, przyczem 5 proc. otrzymają w ciągu roku od daty zatwierdzenia układu przez sąd, pozostałe zaś 5 proc. w ciągu następnego roku bez odsetek. Wszyscy obecni wierzyciele reprezentowani w liczbie 24-ch i przedstawiający zł. 30.994,30 przyjętych i sprawdzonych wierzytelności wypowiedzieli się za przyjęciem układu na wyżej zawartych warunkach.

Sąd postanowił układ powyższy zatwierdzić i przywrócić upadłego Gastfreunda do czci kupieckiej.

***

W tymże dniu sąd rozpatrywał sprawę z podania Daniela Weiskohla o ogłoszenie upadłości *Lajbusiowi vel Leonowi Flumowi*, zam. przy ul. Plac Wolności Nr. 7, prowadzącemu przedsiębiorstwo handlowe.

Na rozprawie pełnomocnik petenta Weiskohla prosił o pozostawienie podania bez rozpoznania.

Sąd postanowił podanie o ogłoszenie upadłości Lajbusiowi vel Leonowi Flumowi pozostawić bez rozpoznania.

***

W dniu 20 maja r. b. sąd okręgowy w Łodzi wydział handlowy rozpatrywał sprawę upadłości *Moszka-Icka Frankensztajna*, zam. w Brzezinach Łódzkich przy ul. Rynek Nr. 2, właściciela składu gotowych ubrań, który zawiesił wypłaty w dniu 31 lipca 1929 r. Wobec tego wierzyciele wystąpili o ogłoszenie mu upadłości i zastosowanie względem niego przymusu.

Sad w dniu 12 października 1929 r. ogłosił upadłość handlującemu Moszkowi-Ickowi Frankensztajnowi. Sędzią komisarzem mianował sędziego handlowego Pawła Szulca, zaś kuratorem apl. adw. Jerzego Grudzińskiego. W międzyczasie upadły uzyskał glejt i został zwolniony z aresztu.

W dniu 6 marca r. b. odbyło się zebranie wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu. Pełnomocnik upadłego zaproponował układ na warunkach następujących: wszystkie swe długi upadły zobowiązuje się zapłacić w wysokości 30 procent, płatnych w 4-ch równych ratach półrocznych, z których pierwsza jest płatna w 3 miesiące po zatwierdzeniu przez sąd układu. Za układem głosowało 9 wierzycieli na sumę 11.702,11 zł.

Sąd postanowił układ ten zatwierdzić i zakwalifikować upadłego Frankenstajna do przywrócenia mu czci kupieckiej.

***

Prócz tego sąd rozpatrywał sprawę odroczenia wypłat *Kałmana Brauera*, właściciela fabryki przędzy glancowanej, tasiem i sznurowadeł przy ul. Anny Nr. 14/16, który w październiku 1929 roku zwrócił się do sądu o udzielenie mu odroczenia wypłat. Sąd w dniu 20 listopada 1929 r. udzielił mu odroczenia wypłat na przeciąg 3-ch miesięcy. Sędzią komisarzem mianował Emila Hirszberga sędziego handlowego, a nadzorcą sądowym początkowo adw. Stefana Wiłanowskiego, później zaś Maksa Konińskiego.

Po 3-ch miesiącach sąd zarządził otwarcie postępowania układowego.

W dniu 12 maja r. b. odbyło się zebranie wierzycieli z petentem. Brauer zaproponował zmniejszenie długu o 30 procent i spłacenie go w ciągu 2-ch lat w czterech równych ratach półrocznych, w datach: 14 sierpnia 1930 r., 14 lutego 1931 r., 14 sierpnia 1931 r. i 14 lutego 1932 roku.

Sąd postanowił układ wyżej wymieniony zatwierdzić.

16 sędziów na 600 tys. mieszkańców.

Sędzia grodzki w Łodzi musi rozpatrzeć 60 spraw dziennie.

Usterki i wady zostaną w czasie najbliższym usunięte.

Od pewnego czasu coraz częściej rozlegają się sarkania na aparat urzędniczy łódzkiego Sądu Grodzkiego. Niezadowolenie publiczności dotyczy zasad niczo wydziału klauzulowego oraz kasy sądowej, sprzedającej znaczki. Główna przyczyna tych sarkań wypływa z niecierpliwości niektórych interesantów, którzy chcieliby otrzymać klauzulę na rękę, tłumacząc się zazwyczaj tem, że

„dłużnik jutro wyjeżdża z Łodzi".

Oczywiście, że tego rodzaju żądaniom sąd nie może zadośćuczynić.

Dział klauzulowy w Sadzie Grodzkim jest najbardziej przez publiczność oblegany. Ze względu na szczupłość lokalu, interesanci tłoczą sie w nieodpowiedniem pomieszczeniu, a pozatem wywołują niezadowolenie długie ogonki, które od kilku miesięcy stały sie tam powszedniem zjawiskiem. Sprawa ta zajął się nawet prezes Sądu Okręgowego, p. Bełżyński, który wszczał starania, celem znalezienia innego lokalu dla działu klauzulowego. Starania te będą prawdopodobnie uwieńczone wkrótce pomyślnym skutkiem, albowiem pomoc swą przyrzekła również Izba Handlowo-Przemysłowa.

Tłok w wydziale klauzulowym wywołany jest częściowo obecnym kryzysem, który pociągnął za soba zwiększenie się ilości spraw cywilnych. Dowodzi tego najlepiej statystyka, z której wynika, że podczas gdy w zeszłym roku było w Sądzie Grodzkim 3.000 klauzul i 1.500 powództw, w tym roku

liczba klauzul miesięcznie wynosi 10.000

a powództw cywilnych — 3.000. Wynika z tego, że ilość pracy w wydziale klauzulowym wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym, o 30%, a w oddziale cywilnym o 100%. Zaznaczyć przytem wypada, że ilość urzędników i sedziów pozostała ta sama.

Sędziowie pracują wiec bardzo intensywnie, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w sprawach cywilnych zachowany jest osiemnastodniowy termin, to znaczy, że wyrok jest już gotów po osiemnastu dniach od dnia ogłoszenia. Gorzej jest z klauzulami. Dawniej klauzule były gotowe na trzeci dzień, obecnie zaś dopiero na szósty dzień.

Nie należy jednak zapominać, że Sąd Grodzki w Łodzi posiada

zaledwie 16 sędziów grodzkich,

podczas gdy Lwów, dwa razy mniejsze miasto od Łodzi, posiada 33 sedziów. Stąd też na wokandzie sądu lwowskiego znajduje się dziennie najwyżej 15 spraw, podczas gdy

sędzia grodzki w Łodzi musi w ciągu dnia rozpatrzyć 60 spraw.

Oczywiście, że w takich warunkach tempo pracy musi być niezwykle szybkie. Niema czasu na dokładne przesłuchanie świadków, co dla naszych pieniaczy stanowi wielką niedogodność. Świadkowie w Sądzie Grodzkim lubią się przedewszystkiem wygadać „dokumentnie". Ileż to razy powód lub pozwany, wychodząc z sądu, zwraca sie do przyjaciół:

— Przegrałem sprawę, ale się przynajmniej wygadałem...

W obecnych warunkach sad nie ma czasu na długie wysłuchiwanie stron. Gdyby sprawy w Sądzie Grodzim miały się toczyć tak, jak w sadzie lwowskim, musielibyśmy mieć zamiast 16-tu conajmniej 60 sędziów grodzkich.

Zmiany te w obecnej chwili są jednak niemożliwe, albowiem wkraczają już w dziedzinę zmian budżetowych.

O wpływie kryzysu, panującego w Łodzi na bieg spraw w Sądzie Grodzkim świadczy ponadto

nowa kategorja powództw o 5 lub 10 złotych...

Takich spraw jest bardzo wiele, przyczem pozwany wcale nie wypiera się swej nielojalności i całkowicie przyznaje powództwo, lecz tłumaczy się poprostu

brakiem pieniędzy.

Pozatem, jak zaznaczyliśmy, publiczność jest niezadowolona z zarządzeń kasowych Sądu Grodzkego. Co kilka dni zdarza się, że przy kasie sadowej tworzy się natłok interesantów. Przyczyna tego natłoku jest następująca:

Od 1 kwietnia obowiązuja na terenie całego państwa jednolite przepisy kasowe, które obok wielu zalet mają jedną wadę, a mianowicie: dawniej Sad Grodzki mógł codziennie wpływy osiagane ze sprzedaży znaczków wpłacać wprost do tutejszej Kasy Skarbowej i niezwłocznie otrzymywał nowy zapas znaczków. Tak zwany „awans" w znaczkach, czyli suma, przeznaczona na znaczki, wynosiła 5.000 zł. Awans ten w zupełności wystarczał przed pierwszym kwietnia, kiedy urzędnik mógł w każdej chwili nabyć nowy zapas znaczków. Wtedy w kasie nigdy nie brakło znaczków i wszyscy interesanci byli załatwiani bez ścisku.

Od pierwszego kwietnia jednak sumę osiągniętą ze sprzedaży znaczków, Sąd Grodzki przelewa na P. K. O. i dopiero P. K. O. przekazuje tę sume Kasie Skarbowej. Ponieważ przelew ten odbywa się nie na miejscu, gdyż **łódzki oddział P. K. O. nie jest do tej czynności upoważniony, tylko przez centrale w Warszawie, przeto zdarza się mniej więcej co trzeci dzień brak znaczków w Kasie sądowej.** Interesanci zostaja wówczas załatwieni w ten sposób, że sad przyjmuje kwity na znaczki, lecz procedura taka dłużej trwa i stąd pochodzą tak wielkie ogonki przed biurem podawczem.

Niedomagania te mają być w tych dniach usunięte, gdyż wystosowano już w tej sprawie specjalny memoriał do ministerstwa z prośbą o podniesienie „awansu" do 15.000 złotych.

Należy więc mieć nadzieje, że koszmarne ogonki przed kasa w Sądzie Grodzkim znikną w najbliższym czasie.

—ab—

Delegaci fabryczni

w obronie ustawodawstwa socjalnego.

W dniu wczorajszym w klasowym związku włókniarzy odbyło sie specjalne zebranie delegatów fabrycznych, na którem omawiano sprawy, zwiazane z sytuacją w przemyśle włókienniczym. W toku dyskusji delegaci fabryczni użalali się, że w niektórych zakładach przemysłowych w ostatnich czasach poczęto znów zaniedbywać przepisy ustawodawstwa społecznego.

Wobec powyższego delegaci postanowili, po powrocie do Łodzi inspektora pracy Wojtkiewicza, który wyjechał na zjazd inspektorów pracy, udać sie do niego z prośbą o przeprowadzenie inspekcji w szeregu fabryk i spowodowanie, by ustawy socjalne były ściśle przestrzegane. (i).

Giełdy zbożowe

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej obroty były małe przy usposobieniu spokojnem. Tendencja dla pszenicy mocniejsza, dla żyta, owsa i jęczmienia lekko zniżkowa. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa. Notowano: żyto 17—17.25, pszenica 42—43, owies jednolity 17—17 i pół, jęczmień na kaszę 19—19 i pół, mąka pszenna luksusowa 72—77, mąka pszenna cztery zera 62—67, mąka żytnia podług typu przepisowego 33—34, otręby pszenne szale 16—17, otręby pszenne średnie — 14—15, otręby żytnie 10—10.50, łubin niebieski 24—24 i pół.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 21 maja.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 7.91, luty 7.93, marzec 7.95, kwiecień 7.97, maj 8.17, czerwiec 8.08, lipiec 8.06, sierpień 7.98, wrzesień 7.93, październik 7.88, listopad 7.88, grudzień 7.90, loco 8.57.

Liverpool, 21 maja.

Bawełna egipska — zamknięcie: styczeń 12.51, marzec 12.62, maj 12.97, lipiec 12.72, listopad 12.42, grudzień 12.43, loco 13.58.

Aleksandrja, 21 maja.

Bawełna egipska — zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 25.1, marzec 25.14, maj 28.08, listopad 24.84. Ashmouni: luty 18.14, kwiecień 18.46, czerwiec 19.80, sierpień 18.20, październik 17.46, grudzień 17.77.

Nowy Jork, 21 maja.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 14.88, luty 14.99, marzec 15.10, październik 14.82, listopad 14.82, grudzień 14.88. Kontrakty: styczeń 15.17, maj 16.30, czerwiec 16.29, lipiec 16.37, sierpień 15.40, wrzesień 1495, październik 15.13, listopad 15.12, grudzień 15.16, loco 15.60.

Nowy Orlean, 21 maja.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 14.89, marzec 15.04, maj 15.87, lipiec 16.04, październik 14.83, grudzień 14.89, loco 15.63.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca, ul. Piotrkowska 193; E. Millera, Piotrkowska 46; W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15; Perelmana, Cegielniana 64; Niewiarowskiego, Aleksandrowska 57; S. Jankielewicza, St. Rynek 9.

Nowy rozkład jazdy od 15 maja

Dworzec Fabryczny.

ODCHODZACE.

Do Warszawy	5.40	
„ „	7.50	pośp.
„ „	19.00	
„ „	16.20	
„ Koluszek	1.50	(z połączeniem na Warszawę)
„ „	3.35	„
„ „	6.50	
„ „	10.50	
„ „	12.10	(z połączeniem na Warszawę)
„ „	14.15	„
„ „	15.05	(od 15.V do 30.X z połączeniem w Koluszkach do Pragi, Wiednia, Marienbadu, Karlsbadu i Rzymu).
„ „	15.55	(bezp. do Krakowa)
„ „	16.45	(z połączeniem na Warszawę)
Do Koluszek	18.15	(z połączeniem na Warszawę)
„ „	20.35	(z połączeniem na Warszawę, Wiedań, Pragę).
„ „	23.30	(z połączeniem na Warszawę i Budapeszt).
„ „	8.25	tylko od 15/V-30/IX w niedz. i święta.
„ „	19.30	„ „
„ „	21.35	(z połączeniem na Zakopane, Krynicę, Rabkę, Rymanów, i Iwonicz)
„ Andrzejowa	7.30	w poniedziałki i dni pośw.
„ „	21.15	w niedziele i święta
„ Skarżyska	10.05	
„ Skarżyska	16.20	

PRZYCHODZACE.

Z Warszawy	23.56	pośp.
„ „	16.35	
„ „	20.06	
„ Koluszek	1.30	
„ „	4.00	
„ „	5.47	
„ „	6.52	
„ „	7.21	
„ „	8.37	
„ „	9.50	
„ „	10.55	
„ „	13.55	
Z Koluszek	14.45	
„ „	16.05	
„ Koluszek	18.00	
„ „	22.57	
„ „	7.40	tylko w dni powsz.
„ „	21.17	w niedz. i święta.
„ „	22.22	w niedz i święta.
„ Andrzejowa	8.53	w pon. i dni pośw.
„ „	21.48	w niedz i święta.
„ Skarżyska	12.50	
„ Tarnobrzega	19.40	

Dworzec Kaliski.

ODCHODZACE.

Do Krakowa i Katowic	22.25	
„ Lwowa	20.13	(z wagonem sypialnym III kl.)
„ Koluszek	8.55	(z połączeniem do Krakowa)
„ Poznania	22.03	(z połączeniem do Berlina)
„ „	13.23	
„ „	21.28	
„ „	7.24	
„ Leszna i Krotoszyna	2.09	
„ Poznania	10.04	
„ Ostrowa	15.25	(z połączeniem do Poznania)
„ „	19.25	
„ Warszawy	7.37	pośp.
„ „	13.46	
Do Warszawy	7.17	
„ „	13.10	(przyśpieszony)
„ „	3.05	
„ Zielkowic	15.30	
„ Łowicza	19.55	
„ Poznania	0.35	przez Kutno.
„ „	9.25	(z połączeniem do Gdańska, Gdyni, Helu, Ciechocinka, Inowrocławia)
„ Gdańska i Gdyni	21.20	
„ Płocka	15.05	(połącz. w Kutnie do Ciechocinka).
„ Torunia	12.05	(z połączeniem na pociąg luksusowy do Berlina, Paryża, Calais, Ostendy i Londynu).

PRZYCHODZACE.

Z Krakowa	7.09	
„ Lwowa	9.15	
„ Koluszek	18.56	
„ Poznania	7.28	
„ „	13.32	
„ „	7.01	
„ „	18.27	
„ Leszna	2.49	
„ Ostrowa	8.45	
„ „	23.15	
„ Warszawy	21.55	pośp.
Z Warszawy	13.08	
„ „	21.12	
„ „	9.53	
„ „	1.05	
„ Zielkowic	19.09	
„ Łowicza	7.10	
„ Poznania	8.08	przez Kutno.
„ „	13.40	
„ Płocka	19.53	
„ „	4.58	
„ Torunia	22.13	

Powyższy rozkład jazdy wchodzi wżycie z dniem 15 maja

Do akt Nr. 947, 948, 949 i 950 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 maja 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego 76, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Rozenthala i składających się z 500 klg. farby olejnej, oszacowanej na sumę zł. 2400

Łódź, dnia 21 maja 1930 r.

Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 816 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Józef Tomaszewski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zamenhofa Nr. 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Jabłonia i składających się z pianina, oszacowanego na sumę zł 900

Łódź, dnia 19 maja 1930 r.

Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr 800 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Józef Tomaszewski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 maja 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego 98 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Krajowa Fabr. Wstążek" i składających się z piętnastu tysięcy metrów wstążki rypsowej Nr. 2, oszacowanych na sumę zł. 1600

Łódź, dnia 9 maja 1930 r.

Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 223 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 27 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 46, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Machnela Jankla Szpigelmana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1310.

Łódź, dnia 21 maja 1930 r

Komornik: L. WĄSOWSKI.

Syndyk upadłości firmy Joew vel Józef Kadysz i osobiście Joewa Kadysza, ul. Nowomiejska 26 w Łodzi wzywa niniejszem wierzycieli, aby stawili się w ciągu dni 40 od daty niniejszego wezwania do kancelarji adw Daliga, ul Andrzeja 2, celem utworzenia listy wierzycieli i złożenia tytułów swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się dnia 1 lipca i 2 sierpnia 1930 roku o godz. 12 w sali 57, piętro 2-gie w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Syndyk tymczasowy

St. Łukasiewicz.

Posady

POTRZEBNE zdolne agentki do sprzedaży domowego artykułu. Kaucje wymagane. Zgłosić się od 9—11. E. Guse. ul. Ks. Brzóski 49. 24

SZOFER poszukuje posady. Wiadomość u lek.- dentysty H. Saurera. Piotrkowska 6, tel 105-16.

KIEROWNIK w dziale pończoszniczym, posiadający kwalifikacje do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa poszukuje posady. Zgłoszenia: Łódź. Lokatorska 9. m. 7. S. K. 23

POTRZEBNA podręczna do pracowni sukien. Kilińskiego 92. m. 19.

KELNERKA do pensjonatu „Kolumna" potrzebna. Zgłaszać się Piotrkowska 117. Korn

POSZUKUJE się poważnych i solidnych zastępców tylko dla konsumentów do dobrze prowadzonego artykułu. Zgłoszenia 23, 24 maja od godz. dziesiątej — 12 i od trzeciej. S. Szerman. Cegielniana 38. II p

POSZUKUJE zdolnych i inteligentnych panów na wysoka prowizję. Mogą zarobić dziennie od 30 do 50 zł. Ceglana Nr. 1. Bałucki Rynek.

POTRZEBNY zdolny czeladnik szewcki. Zgłaszać się Rokicińska 19, S. Duk

POTRZEBNY chłopiec do zakładu fotogr. Piotrkowska 84.

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103. m. 37.

Rozmaite

RABKA - Zdrój. Pensjonat „Porębianka" nowy zarząd poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Znakomita kuchnia, troskliwa opieka, ceny przystępne. Radjo, przed domem duży ogród. Maj czerwiec i wrzesień specjalne zniżki — Telefon Nr. 45. 26

POSZUKUJE wspólnika z kapitałem do 10.000 do dobrze prosperującej fabryki (bawełnianej) Współpraca pożądana, lecz nie konieczna. O bliższe wiadomości prosimy zgłaszać pod tel. 167-19.

SKLEP z urządzeniem, pokój, kuchnia zaraz do odstąpienia Górna 12.

MŁODZIUTKA panieneczką zaopiekuję się dla posiadania miłej towarzyszki. Oferty z podaniem danych osobistych do administracji pod „Przyjezdny rolnik".

Zagubione dokum.

ZAGINAŁ weksel na zł. 200 z wystawienia Franciszek Mirońskl, na zlecenie A Szeflera, płatny 27 czerwca 1930 roku. Weksel niniejszy unieważniam. Oddawca proszony zwrócić za wynagrodzeniem. Guterman. Rzgowska 47.

ANTONI Filipiak, zam Sporna 30, zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 23

ZAGINAŁ weksel, wystawca Stanisław Kluska, na zlec. A. Jacobi na zł 100, pł. 28. 7. 1930. Weksel niniejszy unieważniam, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. J. Wallach, Konstantynowska 43.

JUDKA Binem Bursztyn zagubił książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Łuków. 23

WENDE Juljusz Franciszek, zam. ul Hipoteczna 4, zagubił tymcz. dowód osobisty, wydany w Łodzi.

ALFRED Wagner, ucz. kl. 6 szkoły Powszechnej Nr. 1a, zagubił matrykułę.

Dyrekcja koncertów: ALFRED STRAUCH
Tel. 213-84.

SALA FILHARMONJI.

ŚRODA, d. 28-go maja 1930 r. o godz. 8.45 wiecz.

XXI-y Koncert Mistrzowski

PAWEŁ

KOCHANSKI

Skrzypek światowej sławy

Przy fortepianie: PIOTR LUBOSHUTZ.

PROGRAM:

Vivaldi Koncert skrzypcowy A-mol. **Mendelssohn** Koncert skrzypcowy. **Szymanowski** Myth 1. Tontaine d'Arethuse. 2. Narcisse. 3. Driad et Pan. **Szymanowski - Kochański** Chant de Roxane. **Chopin - Kochański** Nokturn op 62 nr. 2. **Kochański** Wzlot (poświęcony Lindberghowi). **Zarzycki** Mazurek.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji

Nr. sprawy Z. 138/30 r. Odpis.

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Wice - Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi Babiacki i Roszak, Sekretarz apl. St. Zgliczyński Dnia 10 maja 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę podania firmy „Leopold Fulde" o odroczenie wypłat

postanowił:

Udzielić firmie „Leopold Fulde" w Łodzi odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy. Wyrok niniejszy ogłosić w „Monitorze Polskim" i pismach „Hasło Łódzkie" i „Republika", oraz wywiesić w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy „Leopold Fulde". Pobrać od tejże firmy zł. 200 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń. Mianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Kazimierza Roszaka, nadzorcami Sądowymi kupców Roberta Piradoffa, ul. Piotrkowska 85 — firma „Br Pfeiffer" i Hermana Kałuszynera, ul. Zielona 48 — firma „Kaluba".

Podpisali obecni

Za zgodność:
St. Sekretarz (—) **T. Cichecki.**

ZARZĄD ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU ZAW. NAUCZYCIELI ŚREDNICH SZKÓŁ ŻYDOWSKICH podaje do wiadomości członków, że w sobotę, **dnia 24 maja b. r. o godz. 8 wiecz.** odbędzie się w lokalu własnym

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybory Prezydjum
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Wnioski na IX Zjazd Przedstawicieli Oddziałów w Warszawie.
4. Wybory przedstawicieli na Zjazd
5. Wolne wnioski

Zebranie, jako zwołane w drugim terminie będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD ODDZIAŁU.

Pensjonat „WOLFÓWKA"

w KOLUMNIE pod ŁASKIEM

już otwarty.

—Pokoje są jeszcze wolne—

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO"

Dziś wielka premjera rewelacyjnego filmu dźwiękowego

p. t.

SKRZYDLATA FLOTA

wielki dramat z życia bohaterów przestworzy.

W rolach głównych:

Ramon Novarro

ulubieniec kobiet w swej najnowszej triumfalnej kreacji orła przestworzy.

i Anita Page

wiośniana i pełna uroku gwiazda Hollywood'u.



NAD PROGRAM:

Dodatek dźwiękowy Metro-Goldwyn Mayer oraz aktualności filmowe.

UWAGA: Dyrekcja T. S. „Casino" komunikuje P. T. Publiczności, że ceny miejsc utrzymane zostały normalne i żadnym zmianom podlegać nie będą.

Bilety ulgowe, passe-partout i wejścia wolne nieważne do odwołania.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10-ej.

Crep de Chine

około 1000 metrów

w dobrym gatunku, w jasnych, modnych kolorach kupię natychmiast okazyjnie za gotówkę.

Zgłoszenia z podaniem cen i próbek do administracji pod „Crep B K."

Kupno i sprzedaż

KUPUJE różne meble, dywany, futra oraz różne sprzęty domowe. Ch. Łaźnik, Gdańska (Długa) 44, tel. 162-56. 28

SPRZEDAM tresowanego „Dobermana" i 6-cio tygodniowe szczeniaki. Kilińskiego Nr. 129, m. 5. 25

SKLEP z urządzeniem do sprzedania. Piotrkowska 175, dozorca wskaże 25

OKAZYJNA wyprzedaż towarów jedwabnych, wełnianych, bawełnianych. Piotrkowska 42 w podwórzu. 24

DETEKTORY najlepsze poleca firma Natawis, Piotrkowska 152. 10. 2

Lokale.

3 POKOJE, kuchnia, pokój służbowy, przedpokój, kąpielowy, 2 wejścia do wynajęcia, wprost od gospodarza, ul. Zawadzka 9, dozorca wskaże. 25

OBSZERNY pokój frontowy umeblowany do wynajęcia. Przejazd 19, m. 18

DO WYNAJĘCIA duży pokój z balkonem, nadający się również na biuro, ewentualnie mniejszy ładnie umeblowany. Telefon do dyspozycji. Wiadomość tel. 156-02. 30

DUŻY słoneczny pokój o dwuch oknach z eleganckiem urządzeniem do oddania dla młodego małżeństwa lub dwuch panów. Pożądane z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość Zawadzka 15, m. 12.

1 LUB 2 pokoje z wejściem z klatki schodowej ładnie umeblowane, frontowe, słoneczne do wynajęcia. Może być z utrzymaniem. Winda, telefon, wygody, Zawadzka 1, Dobrzyński. 25

POKÓJ z kuchnią z wygodami w śródmieściu kupię. Oferty pod „O. O." do „Republiki". 25

ZARAZ do wynajęcia słoneczne 2 pokoje z kuchnią I piętro, Petersburska Nr. 11 25

2 SALE do wynajęcia 14 na 8 metr. nadające się na każdy interes za wyjątkiem fabryki mechanicznej. Wiadomość na miejscu. Kantor domowy, ul. Rokicińska Nr 9. 24

LETNISKO. Pokoje do wynajęcia na czas letnisk w okolicy lesistej i suchej przy szosie. Komunikacja samochodowa Łódź — Warta. Zamówienia przyjmuje listownie i na miejscu. Adres: pow. Sieradz, gm. Rossoszyca, wieś Mogilno. St Majcherek. 25

DUŻY frontowy pokój umeblowany dla solidnego inteligentnego pana, może być lekarza, z używalnością wspólnej poczekalni. Tel. 178-21 na miejscu. Piotrkowska 85, m. 5, front. Obejrzeć można 3—5 pp.

POSZUKIWANY od zaraz pokój z niekrępującem wejściem na parterze Okolica: Piotrkowskiej, Narutowicza, Kilińskiego. Oferty do admin. „Republiki" dla „D. R.".

POKÓJ umeblowany poszukiwany z wejściem z klatki schodowej jako garsoniera. Zgłoszenia pod „K. S" do „Republiki".

SKROMNY pokój do wynajęcia dla pani. Kilińskiego 48, m. 11.

POKÓJ

eleg. umeblowany z telefonem i łazienką

do wynajęcia

ewent. z utrzymaniem.

Wiadom. **ul. Przejazd 20, m. 9.**

Nauka i wychowanie

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais francais allemand. Traugutta 2, I etg.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 6.60 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślubinowe po tekście 10 zł.: za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Wacław Smólski W drukarni „Republiki", sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64